Nr. 89. We Lwowie Sobota dnia 30. Marca 1895. **Rok XXVIII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Zmiany osobiste.

Lwów 29. marca.

Rzadko kiedy zmiany osobiste, choćby nawet w wysokiej dyplomacji, tyle wywołały zdziwienia i komentarzy, jak te, których świadkami byliśmy w dniach ostatnich. Nagłe odwołanie ambasadora niemieckiego w Petersburgu, jenerała Werdera, zafrapowało cały świat, raz dlatego, że jenerał uchodził zawsze za *persona gratissima* nietylko na dworze berlińskim, ale co ważniejsza także na dworze petersburgskim, a powtóre dlatego, bo równocześnie dowiedziano się, że rozkazem odwołującym nikt nie był bardziej zdziwiony od samego jenerała Werdera. On sam temu z dymisję nie prosił, mimo to pewnego pięknego poranku otrzymał wiadomość, że cesarz zgadza się na jego zwolnienie od dalszego piastowania godności ambasadora. Cała ta sprawa była tak jedną z tych niespodzianek, mających swoje źródło w osobistych pomysłach cesarza Wilhelma, które są specjalnością niemiecką w czasie panowania nowego kursu. Aktualnego znaczenia nadawała jednak sprawie okoliczność, że niewidzialne jakieś ręce kolportowały natychmiast wieść, że stary jenerał li dlatego poszedł w stały stan spoczynku, bo cesarz Wilhelm chce księciu Bismarckowi szczególną sprawić radość i dlatego usunął jego osobistego przeciwnika z dwu srodków i mianuje syna jego, hrabiego Herberta, ambasadorem w Petersburgu. Wiadomość oddziałała jak bomba i to przedewszystkiem w sferach sekretarzy stanu — urzędu kanclerskiego.

Charakterystycznem to dla stosunków panujących nad Sprewą, że w sprawie tej zupełnie byli niezorjentowani w urzędowych sferach i że tutaj dobrze znane poruszono sprężyny, by jeszcze w ostatniej chwili popsuć szyki hrabiemu Herbertowi Bismarckowi. W wysokich sferach urzędniczych nowego kursu hrabia Bismarck należy do osobistości najbardziej znienawidzonych. Przymioty jego osobiste nie są po temu, by mu zyskiwały przyjaźń. Zarozumiały i opryskliwy, okazał nadto, jako polityk i dyplomata, nie zgrabną i ciężką rękę. Nie te jednak względy na jego nieszczególne zdolności przysporzyły mu nieprzyjaciół. Od czasu usunięcia starego Bismarcka, liczba politycznych powag w Berlinie wcale skromna. Porównania z Marschallem, Hollsteinem, lub Kiderlen-Wächterem hrabia Bismarck obawiać się nie potrzebuje. Jeżeli się czegoś obawiają, to powrotu wpływu bismarkowskiego, a toby się z pewnością stało, gdyby młody Bismarck przyszedł do władzy. W bezwzględności swojej pierwszem jego staraniem byłoby mścić się na tych, którzy dopomagali do obalenia starego kanclerza, lub z tego upadku się radowali.

Obawy były jednak na razie próżne i zausznicy urzędu kanclerskiego na fałszywym byli tropie. Nie względy dla starego księcia Bismarcka skłoniły cesarza Wilhelma do wyrwania jenerała Werdera z przyjemności życia petersburgskiego. Względy inne — jak się zdaje, wielkiej doniosłości politycznej — sprowadziły zmianę. Za tem przemawia przynajmniej fakt, że na następcę Werdera wybrano osobistość, o której nikt nawet nie wspominał: księcia Radolińskiego. Dyplomata ten odgrywał już raz pewną rolę w niespodziankach cesarza Wilhelma. Należy on do rzędu tych mężów stanu, których młody cesarz wysunął na pierwszy plan w czasie swojej najsroższej wojny z eks-kanclerzem, aby na kilku wybitnych punktach w Europie zastąpili ambasadorów, podejrzanych o zbytnią wierność i uległość dla księcia Bismarcka. Panowie: Stumm, Schlötzer i Radowitz poszli wówczas w odstawkę, a w miejsce tego ostatniego przyszedł książę Radoliński na ważny posterunek do Stambułu. Radowitz należał do najlepszych dyplomatów szkoły bismarckowskiej, a wysłany został nad Bosfor specjalnie w tym celu, aby zgodnie z duchem i z zamiarami polityki księcia Bismarcka, podtrzymywać dwulicową grę dyplomatyczną Niemiec w sprawach wschodnich. Radowitz miał w szczególności dowieść czynami, że Niemcy w sprawie rosyjskiej polityki orjentalnej stoją na stanowisku kongresowych praw Rosji w Bułgarji. Po upadku księcia Bismarcka i po nieudałej wycieczce cesarza Wilhelma do Peterhofu, rzeczy musiały naturalnie uledz zmianie. Wobec uporczywości cara, trzeba było Rosji okazać, że Niemcy także w dziedzinie interesów wschodnich prowadzić będą politykę trójprzymierza. W tej dobie zwrotu Radowitz poszedł, a w jego miejsce przyszedł Radoliński ze szczególną misją poprawienia błędów zbyt przyjacielskiej dla Rosji polityki poprzednika.

Ważna ta okoliczność w dotychczasowej dyplomatycznej karjerze księcia Radolińskiego jest może także kluczem do rozwiązania zagadki wysłania go do Petersburga w chwili, w której nikt nie przypuszczał, że tam się zanosi na zmianę. Jenerała Werdera wysłano do Petersburga na specjalne życzenie zmarłego cara Aleksandra i uważano go nad Newą za przyjaciela. Młody car, który dla wszystkiego, co mu związek z ojcem, tak nadzwyczajną okazuje pieczołowitość, byłby zapewne do ambasadora niemieckiego zachował te same uczucia przyjaźni i życzliwości. Pisma niemieckie powiadają, że siedmdziesięcioletni jenerał Werder był za stary dla młodego cara. Zdaje się jednak, że tego tłumaczenia nikt nie traktuje serio; a wysłanie Radolińskiego w tej właśnie chwili do Petersburga, rzuca charakterystyczne światło na ostatnie machinacje dyplomatyczne. Jest rzeczą pewną, że w Berlinie bardzo niechętnie przyjęto odwołanie Szuwałowa, i nie szczędzono zabiegów, aby przynajmniej zachować dla Berlina Łobanowa. Mimo to on właśnie został ministrem spraw zewnętrznych. Zaledwie jednak objął nowe stanowisko, Werder został odwołany, a jego miejsce objął dyplomata, który szczególnych względów Rosji z pewnością sobie nie zaskarbił. Nie wiadomo jeno, czy nominacja księcia Radolińskiego ambasadorem niemieckim w Petersburgu jest odpowiedzią na nominację br. Osten Sackena ambasadorem rosyjskim w Berlinie, gdzie go nie chciano — czy też odwrotnie. Na wszelki sposób te wszystkie niespodziewane zmiany osobiste w świecie dyplomatycznym, dowodzą pewnego rozdrażnienia nerwowego w odnośnych sferach najwyższych.

Bank krajowy.

Bank krajowy ogłosił właśnie bilans swój za rok 1894, który rada nadzorcza w ubiegły czwartek w całości zatwierdziła.

Ze sprawozdania dyrekcji i bilansu dowiadujemy się, że zapas $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1893 roku 1,566.600 zł., nowe emisje tych walorów wynosiły zaś w 1894 roku 8,925 850 zł., razem przeto 10,492.450 zł. W ciągu roku 1894 umieszczono listów za 9 990 350 zł.

Zysk ze sprzedaży i kuponów efektów własnych wynosi za rok 1894 sumę 10 348 zł. $90\frac{1}{2}$ ct,

Bank krajowy popierając dalej w kraju akcję parcelacyjną, którą przy interesie kupna dóbr zbaraskich z pożytkiem zainicjował, załatwił w roku 1894 parcelacje w Dobropolu pow. buczackiego; w Rokietnicy pow. ropczyckiego i w Brzezinach powiatu ropczyckiego. Udział Banku krajowego w tych parcelacjach był taki sam, jak w roku poprzednim: przez dostarczanie kredytu hipotecznego dla cząstkowych nabywców rozparcelowanych gruntów i przez pośrednictwo przy konwersji długów hipotecznych, ciążących na parcelowanych majątkach.

Na polu popierania przemysłu krajowego bierze Bank krajowy zawsze żywy udział i we wszystkich wypadkach, w których chodzi o rozwój gałęzi przemysłu, wykazujących pewną żywotność, chętnie spieszy z pomocną ręką. W ubiegłym roku przystąpił Bank z udziałem 10.000 zł. do „Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie" i przyrzekł przystąpić z odpowiedniemi udziałami do „Akcyjnej garbarni w Rzeszowie" i do „Pierwszego gal. Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku".

Interes hipoteczny Banku wykazuje w roku 1894 dalszy wzrost. W roku tym wypłaciła dyrekcja walutę i 79 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 4,483.700 zł., 221 pożyczek na realności miejskie w kwocie 3,326 950 zł., 706 pożyczek na włościańskie w kwocie 643.500 zł., razem tedy 1.006 pożyczek w kwocie 8,454.150 zł, co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 5.848 pożyczek w ogólnej sumie 40,869 200 zł.

Z tego przypada: na dobra ziemskie 502 pożyczek w sumie 18,238.600 zł., czyli 44·62%, zaś, w stosunku do zgłoszonych podań 34·29%. Na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczonego przez wydział krajowy dopuszczonych 1747 pożyczek w sumie 19,480.000 zł., czyli 47·67%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 45·13%. Na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 3599 pożyczek w sumie 3,150.000 zł., czyli 7·71%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 46·06%. Wypłatność rat hipotecznych była zupełnie zadowalającą.

Zysk w oddziale hipotecznym z roku 1894 wyniósł 104.034 zł. 56 ct., zwiększył się przeto o 32.573 zł. 19 ct. Nadto fundusz rezerwy specjalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31. grudnia 1894 r. 223.939 zł. 64 ct., doszedł w ciągu roku 1894 do sumy 273.976 zł. $88\frac{1}{2}$ ct., został zatem powiększony o 50.037 zł. 24 ct.

Również oddział komunalny wykazuje rezultat korzystny. W roku 1894 udzielił Bank kraj. 27 pożyczek w obligacjach komunalnych w ogólnej sumie 471.700 zł. Z liczby 301 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 4,584 300 zł., przypada: na powiaty 54 pożyczek w sumie 1,310 000 zł., czyli 28·57 proc.; na gminy miejskie 126 pożyczek w sumie 2,897.900 zł, czyli 63·21%; na gminy wiejskie 121 pożyczek w sumie 376.400 zł., czyli 8·22%. Zysk w oddziale komunalnym wynosi 31.088 zł. 56 ct. Rezerwa tego oddziału, będąca własnością Banku, wynosiła z końcem 1894 r. 169.890 zł. $20\frac{1}{2}$ ct. i powiększyła się o 15.505 zł. 68 ct.

Oddział bankowy wykazuje mniej korzystny rezultat, gdyż ogólny zysk wyniósł 223.349 zł. 69 ct. i zmniejszył się w porównaniu z takimże zyskiem z roku 1893 o kwotę 55.688 zł. 06 ct.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w roku 1894, wynosi 502,542.769 zł. 60 ct. Obrót kasowy w Banku i zastępstwach 145,535,633 zł. $88\frac{1}{2}$ ct.

W ciągu roku 1894 podano do skupu 22 108 sztuk weksli i warrantów na sumę 17,365.910 zł. 59 ct., z tego odmówił Bank przyjęcia 1352 sztuk na sumę 1,881.485 zł. 18 ct. W porównaniu z r. 1893 zeskontowano więcej 1393 sztuk weksli na kwotę 1,609.180 zł. 79 ct. Bank reeskontował w 1894 r. 2178 sztuk weksli na sumę 4,763.904 zł. 17 ct., tj. więcej o 1481 sztuk na sumę 4,044.139 zł. 25 ct.

Dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych istnieje osobny oddział dla interesów bankowych. Do kredytu wekslowego dopuścił Bank w 1894 r. 94 stowarzyszeń, którym eskontował weksle w ilości 4129 sztuk na sumę 2,470.343 zł. 25 ct. Prócz tego korzystały także z kredytu stowarzyszenia, będące zarazem zastępstwami Banku.

Przypadający na rok 1893 zysk z operacyj bankowych wynosił 211.046 zł. $52\frac{1}{2}$ ct., zysk zaś z roku 1894 wynosi 143.264 zł. $33\frac{1}{2}$, czyli 67.782 zł. 19 ct. mniej. Gdy jednak w zyskach okazuje się mniejszy dochód na prowizjach i różnicy kursu na sprzedaży efektów o 77.774 zł. $41\frac{1}{2}$ ct. spowodowane skutkiem braku interesów konsorcjalnych w r. 1894, przeto wzrost zysku zwyczajnego wynosi właściwie 9,962 zł. $22\frac{1}{2}$ ct., mimo, że koszta administracji podniosły się o 22.881 zł. 98 ct., a wymogi skarbu publicznego w podatkach i należytościach o 22.596 zł. 84 ct

Majątek Banku obecny w kapitale zakładowym i rezerwach wynosi 2,212.575 zł. 10 ct., strącając zaś kwotę 24.339 zł. będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotację 1,000.000 zł., o kwotę 1,888.236 zł. 10 ct., uzbieraną przez Bank w ciągu jedenastu lat jego istnienia.

W bieżącym roku Bank krajowy będzie musiał wprowadzić w życie nowy **oddział kolejowy**, który niewątpliwie przyczyni się znacznie do powodzenia materjalnego tej instytucji, zaś krajowi oddać może niepospolite usługi, jeżeli tylko spełniać będzie należycie swe zadania. Kraj przystępuje dziś do nowej akcji ekonomicznej na polu popierania budowy kolei lokalnych w naszym kraju i do akcji tej przywiązują wszyscy i słusznie wielkie nadzieje, na tej drodze spodziewamy się bowiem podniesienia ekonomicznego kraju. Dyrekcja Banku krajowego, przy finansowaniu licznych przedsiębiorstw budowy kolei, będzie miała do spełnienia ważne zadanie, nie wątpimy jednak ani na chwilę, sądząc z dotychczasowej pod każdym względem korzystnej dla naszego kraju działalności dyrekcji Banku kraj., że i temu nowemu zadaniu w zupełności odpowie.

Korespondencje.

Wiedeń 27. marca.

(Reforma wyborcza — Ankieta asekuracyjna. — Bronisława Wolska).

Natychmiast po ogłoszeniu w *Neue fr. Presse* rzekomo autentycznych szczegółów o obradach, a nawet o uchwałach subkomitetu dla reformy wyborczej, doniosłem wam telegraficznie, że większa część podanych przez *Neue fr. Presse* szczegółów nie odpowiada prawdzie. Dziś uzupełnić mogę to doniesienie tem, że całe owo „sprawozdanie" opracowane zostało według wszelkiego prawdopodobieństwa na podstawie kwestjonarjusza, według którego subkomitet obraduje. Kwestjonarjusz dostał się widocznie przez jakąś niedyskrecję w ręce redakcji, a ta znając kierunek większości subkomitetu, sama dała sobie odpowiedź na poszczególne pytania. Dla tego też wszystkie prawie szczegóły ogłaszane w *Neue fr. Presse* są mylne, prawdą jest tylko, że istnieje zamiar podzielenia piątej kurji na dwa ciała wyborcze, ale i w tym względzie nie ma jeszcze uchwały. Subkomitet, a raczej członkowie koalicji, którzy w nim zasiadają, igrają z ogniem, przewlekając w ten sposób uchwały. Wobec takiego przewlekania trudno nawet zaprzeczyć zarzutom, jakoby pewna część członków subkomitetu nosiła się z zamiarem ubicia całej sprawy i w tym celu liczyła na to, że po jaknajdłuższych obradach subkomitetu ta sama sztuka powtórzy się w pełnej komisji, że następnie sprawa znowu wróci do subkomitetu i tak dalej i tak dalej, aż do końca kadencji. Tylko rychłe ogłoszenie uchwał subkomitetu odjąć może tym pogłoskom wiarogodność i uspokoić wzburzone umysły.

Ankieta asekuracyjna (jak dziś w Austrji wszystko „poufne") ma się ku końcowi. Najważniejszym punktem, nad którym toczą się narady, jest sprawa kontroli nad zagranicznemi towarzystwami. W tym względzie stanowisko rządu zupełnie jest różnem od stanowiska tych członków ankiety, którzy reprezentują interes akcyjnych towarzystw. Rząd chce i ma prawo wykonywać nad towarzystwami zagranicznemi kontrolę równie ścisłą jak nad towarzystwami krajowemi, reprezentantom zaś towarzystw akcyjnych idzie o to, by ta kontrola była pretekstem do zupełnego usunięcia zagranicznej konkurencji i by znów wróciły błogie czasy wysokich premij. Źle się stało, że rząd powołał do ankiety tak wielu reprezentantów towarzystw akcyjnych, a ani jednego przedstawiciela towarzystw zagranicznych. Także krajowe towarzystwa, oparte na wzajemności, za mało zostały uwzględnione. Co do towarzystw zagranicznych zachodzi jeszcze ta okoliczność, że rząd nie może narazić się na represalja ze strony dotyczących państw, a to tembardziej, ile że te represalja z natury rzeczy dotknąć by musiały Węgry zarówno jak Austrję. Jako zajmujący szczegół notuję, że w poważnem piśmie „*Der Versicherungsfreund*" znajduję wypowiedziane mimochodem podejrzenie, jakoby zamierzone przez rząd obostrzenie regulaminu dla asekuracyj miało na celu przedewszystkiem zebranie dat do akcji upaństwowienia tych towarzystw.

Do tych rozmaitych „poufności" pozwólcie mi na koniec dodać rzecz jawną i piękną, oto panna Bronisława Wolska po powrocie z Bułgarji, gdzie corocznie święci tryumfy, urządza 3. kwietnia w sali Bösendorfera koncert, złożony, jak zwykle, z samych słowiańskich pieśni. Program zawiera pieśni we wszystkich słowiańskich językach i narzeczach i budzi nawet u publiczności niemieckiej żywe zainteresowanie.

Adin.

Galicja w budżecie państwa na rok 1895.

W budżecie ministerstwa wyznań i oświaty znajdujemy wyszczególnione wydatki na Galicję w łącznej kwocie 4.704 584 zł. — o 361.100 zł. więcej, niż na rok 1894. Z tego wypada na oświatę 2,878.145 zł. (o 208 270 zł. więcej), na wyznania zaś 1,826.439 (o [illegible] zł. więcej).

Na dozór szkolny preliminowano kwotę 193.600 zł., o 21.000 zł. więcej z powodu posunięcia dziewięciu inspektorów szkolnych okręgo-

---

57)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

— Panie margrabio — rzekł łagodnie — nie omyliłeś się pan, zrozumiałem cię doskonale. Przemawiałem do pana w sposób, od którego odwykłeś, spodziewając się, że potrafię rozbudzić w duszy twojej uśpione szlachetne instynkta. Ale uczyniłem to dlatego jedynie, aby spełnić swój obowiązek. Teraz, kiedy wszelkie nieporozumienie jest już niemożliwem, kiedy pan poznałeś dokładnie nasze życzenia, a ja pańskie zamiary, nadeszła pora, aby mówić otwarcie. Pan sądzisz widocznie, że cała ludzkość została stworzoną dla pańskiej wygody, na to mianowicie, aby panu dostarczyć służby, przyjaciół i kochanek; że kobiety i mężczyźni stanowią tłum, którym pan rządzić możesz do woli, uwodząc jedne, oszukując drugich, mordując tych, którzy ci się opierają, depcząc tych, którzy ci ulegają. Są to zabawki, godne wolnych umysłów, dusz wyzwolonych, jak pan je nazywasz. Stosując się do tej zasady, społeczeństwo całe musiałoby się stać ofiarą garstki ludzi, którzyby bezkarnie popełniali wszelkie nikczemności, oddawali się najszaleńszym wybrykom, żartując sobie z tego między sobą, lub nawet pysząc się tem publicznie, którzy — jednem słowem — dusiliby świat cały w żelaznym uścisku, tłumiąc jego buntownicze okrzyki i tłumacząc mu, że to dzieje się dla jego dobra i sławy. Pan, panie margrabio, jesteś świetnym okazem gatunku, który panu opisałem i — jak widzę — nie protestujesz przeciwko temu, znajdując w brutalnym realiźmie mego opisu pewną przyjemność niebanalną, nieprawdaż? Otóż ja panu powiadam, że według ustawy jesteś pan poprostu potworem, chodzącą plagą dla ludzi uczciwych i bezbronnych i zasługujesz na to, aby cię napiętnowano jako istotę szkodliwą, jako taką ścigano i oddano sprawiedliwości Oto masz pan rezultat mojej analizy z punktu widzenia fizjologicznego. Czy chcesz pan poznać jeszcze wynik moich rozumowań z punktu widzenia praktycznego?

— Zrobisz mi pan tem prawdziwą przyjemność — odpowiedział piękny Daniel z olimpijskim spokojem.

— Posłuchaj mnie więc, panie margrabio: będziesz pan łaskaw dziś jeszcze siąść do pociągu kolei żelaznej, powrócić do Paryża, aby tam oddać się zwykłym swoim zajęciom i rozrywkom, bo inaczej dziś wieczór opowiem panu Herbelin to, co wiem o pańskich nocnych wycieczkach. Dodać muszę, nie chcąc pozostawić pana w błędzie, że w godzinę potem możesz pan być według wszelkiego prawdopodobieństwa narażony na śmierć niechybną.

Condottier powstał w milczeniu, z tym samym drwiącym uśmiechem na ustach i kłaniając się uczonemu z najzupełniejszą swobodą rzekł:

— Panie profesorze, uszczęśliwiony jestem, że miałem zaszczyt poznać pana. Zawdzięczam panu jedną z najprzyjemniejszych chwil, spędzonych na wsi, gdzie o rozrywki tak trudno. Wierz mi pan, że oceniam należycie pańskie nauki i ostrzeżenia... Inny skorzystałby z nich może i byłby panu za nie nieskończenie wdzięczny, ale ja, niestety, oddawna już przestałem kierować się rozsądkiem i ostrożnością..

Cendrin z zajęciem spojrzał na margrabiego, nie mogąc mu odmówić pewnej szlachetności przy całem jego zepsuciu.

— Panie margrabio — rzekł — pozwól pan sobie powtórzyć raz jeszcze to, co powiedziałem ci na początku naszej rozmowy: nie staraj się pan olśnić takiego starego marzyciela, jak ja. Bądź pan przekonanym, że więcej szanować pana będę za postępek uczciwy i rozsądny, niż za wszelkie objawy szalonej odwagi... Daj się zmiękczyć prośbom starca... Przemawiam do pana z całą szczerością... Mimo wszystko, co utrzymują tak zwane wolne umysły, istnieje opatrzność i źli zazwyczaj nie długo tryumfują, prędzej czy później ręka sprawiedliwości ich dosięgnie.

— Tak — rzekł Condottier z uśmiechem, — znamy przecież alegorję o Don Juanie..

— Jesteś pan niepoprawnym.

— Czyż nic nie jest w stanie pana zmiękczyć — zawołał Cendrin widocznie uniesiony.

— Obawiam się tego, — odpowiedział Daniel.

Uczony spojrzał na niego ze smutkiem.

— Żałuję pana z całego serca — rzekł i zwrócił się ku drzwiom.

Margrabia odprowadził go do samej bramy; na widok uczonego pies, leżący na podwórzu, zbliżył się do niego i kręcąc ogonem, zaczął go lizać po rękach.

— Panie profesorze — rzekł Daniel uprzejmie, — jesteś pan z pewnością poczciwym człowiekiem, bo instynkt zwierząt jest nieomylny, a pan zdobyłeś odrazu przyjaźń mojego psa

Cendrin odpowiedział, spuszczając głowę:

— Czemuż nie udało mi się przekonać jego pana?

— O! — odpowiedział młody człowiek pod wpływem nagłego wzruszenia, — bo prawdopodobnie pies jest więcej wart od swego pana

— No, moje dziecko — zawołał serdecznie Cendrin, odzyskując nagle nadzieję — posłuchaj raz dobrej rady!

Ale Condottier odzyskał już swój lodowaty spokój, i kłaniając się ceremonjalnie staremu profesorowi, rzekł:

— Żegnam pana! — i znikł we drzwiach domu.

Cendrin zmęczony tą ciężką przeprawą, powrócił wolnym krokiem do Saint-Sauveur. W salonie zastał panią Herbelin, oczekującą go z niepokojem. Perignon z Raulem wyjechali konno na spacer, a Dawid był w fabryce. mogli więc mówić swobodnie, ale Cendrin siadłszy na fotelu, milczał długą chwilę, a młoda kobieta nie śmiała przerwać jego rozmyślań i przestraszona poważnym wyrazem jego oblicza, oddawała się najgorszym przeczuciom. Nareszcie uczony zwrócił się do niej i rzekł głosem złamanym:

— Rozmawiałem z tym człowiekiem. Zdaje mi się, że nie możemy się niczego dobrego po nim spodziewać.

— Ah! — westchnęła tylko Ludwika z głębi ściśniętego bolem serca.

— Powiedziałem mu wszystko, co mogło go wzruszyć; na wszystko jednak pozostał obojętnym. Zdawało mi się jednak, że na chwilę odezwały się w nim lepsze uczucia i dlatego nie tracę nadziei. Gdy pozostał sam, musiał się zastanowić, rozważyć i być może, iż po namyśle uczyni to, czego prośby moje wymódz na nim nie zdołały.

Pani Herbelin, otrząsnąwszy się z ogarniającego ją odrętwienia, zerwała się z iskrzącemi oczyma i zawołała:

— Cóż to! starasz się pan go usprawiedliwić? Dla niego nie ma, nie może być nadziei usprawiedliwienia. Co ma znaczyć pańska dziwna pobłażliwość? Nie oszczędzaj mnie pan! Powiedz otwarcie, jak rzeczy stoją? Jeśli ten człowiek trwa w swoich niecnych zamiarach, to jest nikczemnikiem, łotrem, wobec którego wszelkie sposoby obrony są godziwe!

— Nie! On nie jest łotrem! — odrzekł łagodnie Cendrin — jest to biedny chłopak, pozbawiony wszelkich zasad moralności i w części tylko odpowiedzialny za występki, które popełnia. Jestto smutny owoc naszego zgniłego społeczeństwa. Wychowany był w otoczeniu zepsutem, wśród ludzi, nie odróżniających, co złe, a co dobre, wśród światowców bez zasad i skrupułów. Gdzież więc miał nauczyć się szlachetności i delikatności uczuć? Przywykł myśleć jedynie o sobie, o swoich wygodach, rozrywkach i przyjemnościach, reszta go nie obchodzi. Mógłby nawet być jeszcze gorzej, gdyż w tem sercu zgangrenowanem tkwi przecież poczucie honoru...

— Honoru! — przerwała mu gwałtownie pani Herbelin — honoru! Oszalałeś pan chyba!

— Nie; wiem, co mówię. Ma on swój specjalny honor, który mu nie pozwala popełnić niektórych czynów podłych i nikczemnych.. tak, jak np. uciekać przed niebezpieczeństwem, skłamać lub nie dotrzymać danego słowa... Jest on ciekawą mięszaniną nikczemności z pewną wielkodusznością... Posiada nieuczciwość dowódców band zbójeckich, a zarazem ich szaloną odwagę... Wzbudził we mnie wstręt i litość jednocześnie... i dałem mu to uczuć... W dzisiejszym świecie, kochana przyjaciółko, jest bardzo wielu ludzi jemu podobnych, ludzi bez zasad, bez skrupułów, gotowych na wszystko, byle tylko zdobyć to, czego pożądają.. Ten posiada może więcej uroku, niż inni...

— Tem jest niebezpieczniejszy — zawołała Ludwika.

— Tak, jest on rzeczywiście bardzo niebezpiecznym — potwierdził Cendrin.

— Ostatecznie więc musimy być przygotowani na to, że powróci tu jeszcze?

— Możemy się tego obawiać.

— Dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wych, tudzież wiceprezydenta rady szkolnej krajowej do wyższej rangi. Dotację dla akademji umiejętności w Krakowie podwyższono o 4.000 zł., tj. z 16.000 zł. na 20.000 zł. Na cele sztuki i konserwację zabytków znajdujemy następujące pozycje: szkoła sztuk pięknych w Krakowie 21.900 zł., towarzystwa muzyczne w Krakowie i Lwowie po 2.000 zł., na artystyczne przyozdobienie uniwersytetu w Krakowie 10.000 zł., na restaurację zamku w Rzeszowie 2.700 zł., na restaurację krużganka u Dominikanów w Krakowie 3.000 zł. i kościoła w Bieczu 3.000 zł. W innych prowincjach wydaje rząd znacznie więcej na cele artystyczne i archeologiczne, wartoby o to upomnieć się i u nas, gdzie tyle jest jeszcze zabytków, wymagających restauracji i konserwacji.

Wydatek na uniwersytety w tym roku wzrasta znacznie: na uniwersytet lwowski preliminowano 241.100 zł., o 63.900 zł. więcej, niż na rok 1894 — głównie z powodu wypłaty pierwszej raty na budowę klinik i w ogóle z powodu wprowadzenia wydziału lekarskiego; na uniwersytet Jagielloński 515.180 zł. (o 59 080 zł. więcej). W tym wzroście mniejszy jest udział zwyczajnych wydatków (więcej o 42 000 zł.) niż nadzwyczajnybh (o 17.080 zł. więcej), co jest objawem pocieszającym, świadczy bowiem, iż uznano potrzebę stałego zwiększania zasobów Jagiellońskiej *Almae matris*.

Na politechnikę lwowską preliminowano 111.435 zł. — o 6.535 zł. więcej, niż na rok 1894 — w czem się mieści zamiana nadzwyczajnej katedry elektrotechniki na zwyczajną, zaprowadzenie nadzwyczajnej katedry geodezji i astronomji — urządzenie muzeum dla wykładów o górnictwie naftowem i o wiertnictwie.

Stosunkowo mniej, niż w rubryce uniwersytetów i politechniki, wzrósł wydatek na bardzo źle u nas wyposażone szkoły średnie. Wynosi on 146.047 zł. (o 23.353 zł. więcej, niż na r. 1894) — z czego wypada na gimnazja 963.800 — na szkoły realne 182.247 zł. Wyższy wydatek uzasadnia rząd utworzeniem posady nauczyciela języka ruskiego w Złoczowie, dalej utworzeniem jednej nowej posady w gimnazjum stryjskiem i ośmiu nowych posad z powodu dalszego rozwinięcia gimnazjum w Podgórzu, V. gimnazjum we Lwowie, ruskich klas paralelnych w Przemyślu i takichże ruskich klas w Kołomyi, wreszcie posunięciem 17 profesorów do VIII. klasy rangi.

Z wydatków nadzwyczajnych podnieść należy: 60.000 zł., jako drugą ratę na budowę szkoły realnej w Krakowie — 24.000 zł., jako czwartą i ostatnią ratę na budowę gimnazjum w Przemyślu — 5.000 zł., jako trzecią ratę z 29 tysięcznej subwencji dla gminy m. Jasła na budowę gimnazjum.

Wydatek na szkolnictwo przemysłowe w Galicji preliminowano na 208.958 zł., o 28 158 zł. więcej, niż na rok 1894 W tym wydatku mieści się 152 910 zł. na sześć szkół przemysłowych, utrzymywanych przez skarb państwa — a 56 048 zł. na subwencje dla dwudziestu ośmiu szkół przemysłowych fachowych, utrzymywanych przez kraj, 42 szkół przemysłowych uzupełniających i dla kilku innych zakładów.

Na szkołę weterynarji we Lwowie preliminowano 32.300 zł., na szkołę położnic we Lwowie 3.070 zł.

Wydatek skarbu państwa na szkoły ludowe w Galicji wynosi 335.383 zł. i jest tylko o 16 800 zł. wyższy, niż za rok 1894. Podwyższenie wydatku jest spowodowane utworzeniem trzeciej i czwartej klasy w seminarjum samborskiem, dalej trzeciej i czwartej klasy w obu szkołach ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie i Tarnopolu — zaprowadzeniem osobnej ruskiej szkoły ćwiczeń w seminarjum żeńskiem we Lwowie i otworzeniem kilku nowych paralelek.

Wydatek na wyznania preliminowano na 1,826 439 zł., o 152.830 zł. więcej, niż na rok 1894 — a mianowicie: wydatki funduszu religijnego 1,589 200 zł., o 107 800 zł. więcej, z powodu licznych polepszeń dotacyj, tudzież z powodu zamierzonej budowy rezydencji dla ruskiego biskupa w Przemyślu. Różne zasiłki na cele religijne katolickie i ewangielickie preliminowano na 8 259 zł. Wreszcie wydatki zarządu dóbr funduszu religijnego 228 980 zł.

Natomiast dochody funduszu religijnego są: z kapitałów i rozmaite 509.200 — dochody z dóbr 209.000 zł. — razem 718 200 zł. Jeżeli te dochody z dóbr kościelnych w kwocie 209.000 zł. przeciwstawimy wydatkom 228.980 zł., okaże się niedobór w kwocie 19.980 zł. Ten niedobór jednak jest pozorny, wynika on bowiem z nadzwyczajnych inwestycyjnych wydatków, szczególniej w Krynicy. które powinny się wrócić w dochodach lat następnych.

Jeszcze słówko z powodu procesu tarnopolskiego.

Od bardzo poważnej osobistości z naszych sfer pedagogicznych, otrzymujemy następujących kilka cennych uwag:

W jednym z ostatnich numerów *Kurjera Lwowskiego* był pomieszczony artykuł, podyktowany albo złą wolą, albo nieznajomością stosunków. Przypuścić można tylko pierwsze, jeżeli autor owego artykułu twierdzi, że młodzież tarnopolska musiała szukać ujścia dla swoich uczuć patrjotycznych w tajnych schadzkach, ponieważ szkoła nie wychowuje tej młodzieży patrjotycznie. Zarzut ten musi odeprzeć szkoła z całem oburzeniem i stanowczością. Wiadomo bowiem zapewne autorowi owego artykułu, jak i całemu społeczeństwu polskiemu, które się interesuje wychowaniem publicznem, że szkoła w tym względzie, świadoma szczytnego swego zadania, największą i najżyczliwszą opieką otacza te wszystkie czynniki, które służą do wyrobienia uczuć szczerze patrjotycznych u młodzieży naszej, a więc będzie mu wiadomo, że nauka dziejów ojczystych doznaje w szkole jak najtroskliwszej opieki i poparcia ze strony władzy szkolnej, że literaturę polską traktuje się w szerokim zakresie, że wypisy z dzieł naszych pisarzy tak są dobrane, iż treścią swoją patrjotyczną muszą zakorzenić w sercach młodych rzetelną miłość ojczyzny, że bibljoteki wreszcie, dla młodzieży przeznaczone, zaopatrzone są przeważnie w dzieła najcelniejszych naszych pisarzy narodowych, skąd również czerpią owo ożywcze ciepło ducha patrjotycznego, którego podsycania odmawia szkole autor owego artykułu. A żywe słowo nauczycieli, przejętych duchem szczerze obywatelskim i świadomych wielkiej wobec społeczeństwa swego odpowiedzialności, czyż nie wywiera tutaj wpływu dodatniego na kształcenie uczuć młodzieży, im powierzonej w tym kierunku?

A doroczne patrjotyczne obchody Mickiewiczowskie, urządzane w szkołach naszych?

Czy to wszystko nie znane autorowi owego artykułu?

Jakiż był cel jego? Chciał widocznie w ten sposób zwalić odpowiedzialność za niecne roboty pokątnych agitatorów, którzy na lep frazesów patrjotycznych nęcą do siebie gorącą młodzież, na szkołę i nauczycieli. Czy się nie pomylił w swoich rachubach, niech osądzą ludzie, oceniający stosunki nasze bez uprzedzeń stronniczych i nie zaślepieni pewnemi teorjami, które tylko większy jeszcze rozstrój mogą spowodować w społeczeństwie naszem i tak już obałamuconem. A więc „przestańcie, bo się źle bawicie!"

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 30. marca.

O godz. 5. popoł. ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego we Lwowie w biurze Banku rolniczego plac Smolki l. 5, I. piętro.

O godz. 6. wieczorem w gmachu uniwersytetu w sali gabinetu geograficznego (II. piętro, sala XII) drugie miesięczne zebranie członków Towarzystwa ludoznawczego na którem dr. J. Niemiec wygłosi odczyt pod tytułem: „Zasady wychowania w pojęciach ludu szląskiego."

W Czytelni dla kobiet będzie mówił p. Tadeusz Czapelski na temat: „Warszawa przed stu laty."

Teatr hr. Skarbka: „Manon Lescaut." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Księstwo marszałkowie Sanguszkowie przyjechali w czwartek wieczorem do Lwowa.

Nekrologja. Michał Pieterkiewicz, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, b. urzędnik izby handlowej i sekretarz kongregacji kupieckiej w Krakowie, urodzony w 1815 r., zmarł w Suchy po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie.— W Stambule zmarł d. 14. bm. stryj dr. Leona Bilińskiego, prezydenta kolei państwowych, Seweryn Biliński (Mihad pasza), przeżywszy 80 lat. W r. 1848 był posłem do parlamentu wiedeńskiego, a później w Kromieryżu, poczem wstąpił do wojska tureckiego, gdzie uzyskał stopień jenerała. Podczas wojny turecko-rosyjskiej w r. 1878 był szefem sztabu jeneralnego armji Abdul Kerima. Po wojnie został mianowany komisarzem tureckim w Sofji, gdzie odznaczał się przyjaźnem dla Bułgarji usposobieniem i posiadał przyjaźń ks. Battenberga. Seweryn Biliński był osobistym przyjacielem dr. Smolki i dr. Ziemiałkowskiego. Najstarszy syn śp. Seweryna, wychowany po polsku, jest obecnie radcą legacyjnym ambasady tureckiej.

Kalendarz. Sobota (30): Kwiryna. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6. minut 20.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Robertowej Kleinowej, złożyła pani Tadeuszowa Szydłowska kwotę 25 zł. na przytulisko im. św. Józefa.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego przy krakowskiej dyrekcji policji Stefana Dziewińskiego koncepistą policji.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Sliwkach, księdzu Mikołajowi Lewickiemu, grecko-katolickiemu kooperatorowi w Bubniszczach.

W sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Po dziesięciu latach pracy żmudnej uchwalił zarząd „Macierzy szkolnej" d. 9 marca 1895 przystąpić do dzieła i założyć z przyszłym rokiem szkolnym długo oczekiwane gimnazjum polskie w Cieszynie. Następstwem tej uchwały było wynajęcie dwupiętrowego domu za czynsz roczny 2500 zł. i wniesienie prośby do ministerstwa wyznań i oświaty o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. Nie wątpimy, że będzie trzeba jeszcze nie jednę trudność przed otwarciem przełamać, ale mamy niezachwianą ufność, że je szczęśliwie przezwyciężymy.

Chociaż więc na razie powstanie gimnazjum polskie w Cieszynie zdaje się być zapewnione, to jednak patrząc w najbliższą przyszłość, widzimy przed sobą olbrzymie zadanie, olbrzymie ze względu na nasze słabe siły. Dom wynajęty, jako mieszkalny, jest wprawdzie odpowiedni na pomieszczenie kilku klas, ale nie całego gimnazjum, za trzy, lub cztery lata będzie więc trzeba koniecznie wznieść nowy budynek odpowiadający we wszystkiem wymaganiom hygjeny i ustawom szkolnym, a taki budynek kosztować będzie przeszło 100.000 zł. W najbliższym czasie należałoby już zakupić plac pod budowę, aby można wcześnie poczynić przygotowania do budowy. Niestety środki nasze za małe, bo choć posiadamy przeszło 80.000 zł., jest to za mały fundusz, aby gimnazjum wybudować; a cóż nam pozostanie na utrzymanie gimnazjum, które doszedłszy do ósmej klasy może rocznie kosztować około 30.000 zł? Nic dziwnego więc, że wobec piętrzących się trudności oczy nasze zwracają się znowu w tę stronę, skąd nam dotąd hojna pomoc niejednokrotnie udzieloną została. Teraz bardziej, niż kiedykolwiek, potrzebujemy najrychlejszej i usilnej waszej pomocy, kochani rodacy! W tym przeto celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych narodowych towarzystw, do gminnych i miejskich reprezentacyj, do redakcyj czasopism, do instytucyj finansowych i ekonomicznych, do obywateli wszelkich zawodów i stanów o jaknajrychlejsze materjalne poparcie naszych usiłowań, abyśmy wspólnemi siłami dokonali wiekopomnego dzieła Datki prosimy nadsyłać pod adresem: redakcyj gazet galicyjskich, lub: ks. Józef Londzin w Cieszynie.

W Cieszynie, dnia 25. marca 1895.

Ks Józef Londzin sekretarz. *Ks. Świeży* prezes.

Przyjęcie. Onegdaj odbyło się przyjęcie u państwa Madeyskich. Byli na niem: hr. Kalnocky, prezes gabinetu ks. Windischgraetz z żoną. p. Kallay z żoną i wszyscy ministrowie przeważnie z żonami. Byli także nuncjusz papieski i wielu ambasadorów i posłów, członkowie obu izb rady państwa, dostojnicy dworscy i państwowi, jeneralicja, reprezentanci świata literackiego i artystycznego.

Stan wód w kraju. W dalszym ciągu donoszą:

Z Tarnobrzega. W dniu 28. b. m. zator Wisły między Zarzekowicami (klm. 268) a Tarnobrzegiem (klm. 255) odpłynął o północy po za granicę kraju przy stanie 379 po nad stan najniższy, poczem woda obniżając się, wróciła do poziomu 356 centymetrów. — Wojsko, które zator rozsadzało, powróciło już do Przemyśla.

Z Tarnowa. Licząc wysokość wody po nad najniższy stan wynosiła ona w dniu 27. b. m. na Wiśle w Jagodnikach 350 centymetrów, w Karsach 330 centymetrów, Szczucinie 407 ctm, na Dunajcu w Zgłobicach 155 ctm., w Żabnie 240 ctm.; na Wisłoce 217 ctm. — Wisła więc przybierała o 40—60 ctm. W dniu 28. bm. poczęły wody już opadać.

Z Niska. San w powiecie niskim jest od 27. bm. wolny od lodów. — Dopływające z powiatu przemyskiego lody Sanu odpłynęły swobodnie przy stanie +250 centimetr. Woda następnie opadła na +225 ctm.

Z Żydaczowa. W dniu 28. b. m. stan wody na Dniestrze w Zaleściach +416 ctm. — W Czartoryi i Podniestrzanach utworzyły się zatory.

Ze Stanisławowa. Stan wody na Dniestrze w dniu 27. b. m. wynosił po nad stan najniższy w Siwce 247 ctm., Haliczu 201 ctm., a w Niżniowie 235 ctm. — poziom wód podniósł się zatem o 25 do 45 ctm. wyżej po nad stan wczorajszy.

Na Bystrzycach woda sięgała w dniu 27. bm. na +50 ctm.

Rzeki Lipa i Siwka wystąpiły z brzegów. Między Serednem a Siwką wody z roztopów pochodzące przelewały się przez gościniec.

W Tyśmienicy, w skutek roztopów, młynówka wystąpiła z brzegów i zalała kilka chat i ogrodów. — Środki ostrożności zarządzone.

Samobójstwo. Wdowa po pocztmistrzu Anna Werenka, w Mahale, w przystępie obłąkania poderżnęła sobie 25. bm. gardło nożem kuchennym. Nieszczęśliwa zakończyła życie, skutkiem upływu krwi.

Ukarany palacz. Onegdaj popołudniu na ulicy Kolejowej w Czerniowcach stanął nagle w płomieniach 6 letni chłopczyk. Ogień ogarnął odzież i chłopczyna biegł z krzykiem, płonąc, jak pochodnia. Chłopca wetknięto do kupy śniegu, leżącego przy ulicy i w ten sposób ugaszono ogień. Dzieciak doznał więcej strachu, niż oparzeń, a z wypadku odniósł naukę na przyszłość. Okazało się bowiem, że przyczyną był tlejący papieros, który malec ukrył w kieszeni, wstydząc się palić na ulicy.

Proces o spadek po śp. Czarneckiej, zamordowanej w Petersburgu, ma się tamże wkrótce rozpocząć. Pretensje do spadku zgłosiło do 60 osób, a pomiędzy innymi: p. Jaroszyńska, pp. Korewińskie i zamieszkały w Krakowie p Mossakowski. — W procesie weźmie udział 40 adwokatów. Suma spadkowa wynosi: w papierach procentowych rubli 1,160.000, pół miljona rubli w przedmiotach wartościowych, nadto dwa majątki w gubernji podolskiej ocenione na 3 miljony rs.

Zamach na bookmakera. W Paryżu na dworcu Północnym zdarzył się temi dniami sensacyjny wypadek. Oto na bookmakera Reada Wendela, wybierającego się do Londynu, czatował jego kolega Obrien i gdy Wendel na peronie się pojawił, Obrien po krótkiej sprzeczce strzelił do Wendela 6 razy z rewolweru, raniąc go śmiertelnie. Publiczność, będąca świadkiem zamachu, chciała Obriena literalnie ubić, lecz szczęściem dlań interwenjowała policja i uratowała go z rąk rozjuszonych Paryżan. Powodem zamachu były jakieś różnice zawodowo-pieniężne.

Awantura Z Pesztu donoszą, że prezes komisji wyborczej w Neutrze, Tarnoczy, ogłosił w dziennikach oświadczenie, obrażające w wysokim stopniu wszystkich tych posłów, którzy podczas wtorkowej debaty w sejmie atakowali go, omawiając jaskrawe nadużycia, jakie się działy przy wyborze liberalnego kandydata Latkoczy'ego. Dotknięci tem oświadczeniem posłowie: hrabia Juljusz Szapary, Pazmanady, Bartok, Juljusz Lukacs i Fernbach, posłali Tarnoczy'emu sekundantów. Sprawę z hr. Szaparym załatwiono w ten sposób, że Tarnoczy podpisał deklarację, w której oświadcza, że przekonawszy się, iż hr. Szapary podczas wtorkowej debaty ani nie zabierał głosu, ani nie robił obelżywych wykrzykników, odwołuje wyrządzoną mu obrazę i ubolewa nad nią.

Sekundanci czterech innych posłów zażądali, ażeby przedewszystkiem zwołano sąd honorowy, który ma orzec, czy przyjaciele ich mogą się bić z Tarnoczym. Sekundanci Tarnoczy'ego żądali bezwarunkowej satysfakcji bez zwoływania sądu honorowego, a gdy strona przeciwna na to nie chciała się zgodzić, oświadczyli sekundanci Tarnoczy'ego, że uważają swą misję za skończoną.

Pałasz honorowy (*der Ehrenpallasch* — jak się wyrażają pisma niemieckie), ofiarowany Bismarckowi przez cesarza Wilhelma, ma być, według opisu reporterów, majstersztykiem niemieckiej sztuki płatnerskiej. Na ciemno-zielonej głowni rękojeści widnieje kamea z udatnym biustem cesarza, oprawiona w złoto, a otoczona djamentami i rubinami. Pomiędzy każdemi dwoma kamieniami znajduje się listek koniczu w ornamentyce takiej, jaka zdobi gardę złotą na której wyryty jest herb Bismarcka. Po za nim rozwija się w bogatych arabeskach wstęga z godłem: „*In trinitate robur*". Rękojeść, opleciona złotym sznurkiem, nosi u góry orła pruskiego, u dołu zaś gardy wyryty orzeł państwowy z herbami Alzacji i Lotaryngji na skrzydłach. Wewnętrzna strona gardy pokryta arabeskami. Na bogato inkrustowanej klindze wycyzelowana jest korona cesarska nad literami *W. I. R.*, pod niemi dwie lufy działowe na krzyż. Na górnej stronie klingi świeci wypukły napis złoty: „*Dem Fürsten von Bismarck, Herzog von Lauenburg, zur Vollendung seines 80. Lebensjahres am 1. April 1895.*" Na drugiej stronie znów herb Bismarcka, obwiedziony łańcuchem orderu Czarnego Orła, i napis: „*Wir Deutschen fürchten Gott, aber sonst nichts in der Welt!*" Pochwa pałasza sporządzona jest z niklowanej stali i ma na sobie pozłacane pierścienie. — Owa pieczątka z biurka Wilhelma I., której on zawsze miał używać. a podarowana przez Wilhelma II solenizantowi, jest sporządzona z „*lapis lazuli*".

Kolosalne bankructwo. Żydowski skład towarów łokciowych pod firmą Jakób Lichtenstern i synowie, w Wiedniu I. okr. Merzinplatz, zawiesił nagle wypłaty. Pasywa wynoszą 1 miljon zł, na które za ledwie 400.000 zł. znajduje się pokrycia.

Z Petersburga donoszą, że stan zdrowia byłego ministra finansów, Wyszniegradzkiego, jest wysoce krytyczny i możność wszelkiego polepszenia takowego została przez lekarzy wykluczoną.

Indeks papieski zakazanych książek. Z Rzymu donoszą, że w Watykanie zajmują się obecnie reorganizacją kongregacji indeksowej. Mianowicie ma nastąpić zupełna rewizja indeksu, skutkiem której wiele książek dotychczas potępionych i zakazanych, a które budzą dzisiaj jedynie pod względem literackim lub historycznym zajęcie, wyjdą z pod interdyktu papieskiego.

Olbrzym. Z Paryża piszą: Rodzaj olbrzymów — jak się zdaje — nie wymarł jeszcze. I tak, prof. Brissaud, jeden z lekarzy szpitala św. Antoniego rejestruje w *Revue Scientifique* szczególnie rzadki okaz olbrzyma, liczącego 47 lat, a pochodzącego z rodziny włościańskiej. Do 16 roku życia człowiek ten nie zdradzał niczego nadzwyczajnego w swej powierzchowności. W tym atoli czasie zaczął róść tak gwałtownie, że w 21 roku posiadał już 2 metry 20 centym. wysokości. Przez następnych 15 lat cieszył się olbrzym dobrem zdrowiem, później dopiero nadwerężywszy sobie przypadkowo stos pacierzowy, zaczął kawęczyć, aż wreszcie stał się do pracy kompletnie niezdolnym. To skłoniło go, iż zaczął „pokazywać się" za pieniądze, aby żyć w ten sposób. Wedle opisu prof. Brissauda olbrzym ów, z długiemi, do kostek niemal sięgającemi rękami i potężnemi wystającemi naprzód kośćmi policzkowemi i szczęką, przypomina nadzwyczajnie orangutana, zwłaszcza że ma, podobnie jak on, ruchy niezgrabne.

Nowy środek leczniczy. Z Paryża donoszą: Niezwykłą sensację wywołało w tutejszych kołach naukowych odkrycie, dokonane przez dra Marmorka, asystenta Pasteura. Za pomocą stosownej hodowli mikrobu, wywołującego septyczne choroby (*streptococcus pyogenes*) wytworzył on niesłychanie silne antidotum, które już w ilości 1 miljardowej części centymetru kubicznego zabija królika. Wspomniany *streptococcus* wywołuje, jak wiadomo, zakażenie krwi przy ranach, w gorączce połogowej i w róży. Nadto, zdaje się ów baccyl, ważną odgrywać rolę w rozwoju dyfterji, w której występuje obok baccylu loeflerowskiego i wywołuje tu właśnie komplikacje, wobec których surowica Behringa jest bezskuteczną Dr. Marmorek nazwał swój środek anti-streptococcinem. Przedsięwzięte w kilku szpitalach próby, wydały doskonały rezultat.

Wieczór muzykalno-dramatyczny na cześć króla Aleksandra serbskiego urządziła redakcja *Figara* w Paryżu dnia 24. b. m. Iwetta Gilbert, słynna szansonistka, śpiewała trzy swoje kreacje: pijaczkę, smutnego młodzieńca i... prosięta. Produkcja ta wobec młodego władcy Serbji wymownie świadczy, w jakim kierunku Milan wychowywał syna swego... Po przedstawieniu około godziny 4. rano udano się do bufetu, gdzie król Aleksander pił zdrowie Faure'a, rzeczypospolitej Francji, prasy i t. p., oraz wypowiedział zręczną mówkę o swych sympatjach dla tego kraju. Honory domu czynili dwaj dyrektorowie *Figara* Fernand de Rodays i Periviere.

O usunięciu się góry w Roccapaleumba donoszą z Palerma: Kilkanaście domów runęło. Tor kolejowy na znacznej przestrzeni zasypany.

Kradzież kieszonkowa, Pani Józefie W. skradziono onegdaj z kieszeni w czasie pogrzebu na ul. Łyczakowskiej pugilares z kwotą 4 zł. i dwoma kartkami loteryjnemi.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo? Z okna III piętra domu pod l. 17 przy ul. Jagiellońskiej spadła onegdaj o godz. 11. przedpoł. Rosalja Taubeles, 33 lat licząca, prywatna nauczycielka. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek samobójstwa, Taubeles bowiem była obecnie bez posady i dlatego właśnie przyjechała przed tygodniem z Tarnopola do siostry, zamieszkałej we Lwowie.

Zniknęła bez śladu z Popiela koło Drohobycza 18-letnia Marja Kraft, córka Herscha Krafta. Opuściła ona dom jeszcze d. 24. bm. i do tej pory nie dała o sobie żadnej wiadomości. Zachodzi podejrzenie, że została uprowadzoną.

Spłoszone konie pędziły onegdaj z wozem z Rynku ku ul. Słowackiego, na której je dopiero zatrzymano. Na szczęście obeszło się bez żadnego wypadku Konie pozostawione były bez dozoru i spłoszyły się na widok nadjeżdżającego tramwaju elektrycznego.

Kradzieże. W hotelu mołdawskim skradziono Józefowi Dereniowi, służącemu buty, i paltot łącznej wartości kilkunastu zł. — Panu Erazmowi Ur., oficjaławi urzędu loteryjnego, skradziono onegdaj między godziną 11. a 12. przed południem z przedsionka biurowego paletot zimowy wartości 25 zł. — Za kradzież kiełbasy z otwartego sklepu pod l. 2 przy ulicy Grodzickich, aresztowano czeladnika masarskiego Grzegorza Jastrzębia. Jak się pokazało, Jastrząb dopuszczał się częściej podobnych kradzieży. — Z ganku pierwszego piętra w domu pod l. 9 przy ulicy Krakowskiej skradziono onegdaj składane łóżko żelazne wartości 7 zł. Łóżko to znaleziono następnie u kupcowej Dresli Kikenis, która utrzymuje, że łóżko to kupiła od handełesa Dawida Zimera. — Izraelowi Steinowi, handlarzowi masłem z Hodorowa, przybyłemu onegdaj wieczornym pociągiem do Lwowa, skradziono z wozu, stojącego na placu Gołuchowskiego, kosz, w którym było 13 osełek masła wartości 19 zł

W sklepie p. Spożarskiego przy ulicy Halickiej spadła onegdaj wieczorem na podłogę zapalona lampa. Dzięki przytomności obecnego w sklepie gospodarza, który płaszczem nakrył lampę, płomień stłumiono, zanim cokolwiek innego zająć się mogło.

Nadesłane

Z powodu sprawozdania, zamieszczonego w numerze 84. *Dziennika Polskiego* o odczycie ks. dra Skrochowskiego, otrzymujemy od prelegenta pismo, w którem zaznacza, że niektóre zarzuty, podniesione w naszem piśmie, są niesłuszne. Wychodząc z zasady, że każdy atakowany ma prawo obrony w tem samem piśmie — i tylko dla tej zasady — umieszczamy następujące ustępy odpowiedzi:

„1) Nie mówiłem, że „hasło wolności podniosła dopiero rewolucja francuska", bo to hasło jest przecież tak dawne, jak rodzaj ludzki, a pojęcie prawdziwej wolności przyniosło nam dawno już chrześcijaństwo, ale mówiłem, że to hasło wolności, które rewolucja francuska podniosła, musiało być fałszywe, kiedy wiodło nas przez sto lat i dotąd wiedzie do coraz większego despotyzmu na świecie. A w jaki sposób to się dzieje, starałem się wykazać w pierwszej połowie odczytu.

2) Nie mówiłem, że „dążenie do wolności tu na ziemi jest swawolą, która prowadzi do niewoli", bo w ten sposób zaprzeczałbym wszelkiej wolności na świecie, ale mówiłem, że każdy człowiek ma w duszy pragnienie nieograniczonej wolności, które może w całej pełni być zaspokojone tylko w niebie, tu zaś na ziemi wolność musi być z wielu stron ograniczona, a zbytek wolności jednych, który jest swawolą, musi pociągać za sobą niewolę drugich.

3) Nie jest prawdą, że „pojmuję wolność jako uleganie władzom legalnym", ale mówiłem, że prawdziwe pojęcie wolności może i musi się godzić z uległością władzom legalnym w tem, co słusznie nakazują, i że wolność polityczna nie polega na tem, iż się nie ma nad sobą żadnej władzy państwowej, ale na tem, że się ma swoją i sprawiedliwą, nie zaś obcą, lub tyrańską. My zaś najlepiej wiemy, jak brak uległości swojej władzy do niewoli prowadzi.

4) Nie mówiłem, że „nie są prawdziwymi patrjotami ci, którzy cierpieli za Ojczyznę, siedzieli w więzieniach.. z zimna i głodu przymierali na Sybirze..." ale mówiłem, że jedną z cech naszego patrjotyzmu jest to, iż niesłusznie cenimy więcej cierpienie, niż czyn, i większą czcią otaczamy ludzi, którzy byli w więzieniu, lub na Sybirze, nie pytając nawet, za co i dlaczego, niż tych, którzy z największą ofiarą siebie pracują całe życie dla dobra kraju.

5) Że w tym ustępie odczytu nie mogłem wspomnieć o tych, co „krew przelali na polu" — jak to mylnie sprawozdawca mi przypisuje — wypływa już z tego, że walka jest czynem, a nie cierpieniem. Ale prawdą jest, że wychodząc z założenia, iż patrjotyzm jest miłością narodu, a miłość jest pragnieniem dobra dla tych, których się kocha, mówiłem, że walka niewczesna i nieroztropna może być dla narodu nieszczęściem i przez wzgląd na dobro narodu może być niepatrjotyzmem i zbrodnią, walkę taką nieroztropnie rozpoczynać, lub podtrzymywać.

6) O tajnych związkach mówiłem, bo choć rzeczywiście zrozumieć nie mogę potrzeby ich i pożytku w kraju naszym, wieść o nich ciągle się o uszy nasze obija. Mówiłem także, że gdy z jednej strony o takich związkach, dlatego właśnie, że tajne, wiedzieć nie możemy, czy na ich czele nie stoi przypadkiem jakiś członek słowiańskiego towarzystwa w Petersburgu, z drugiej strony są one dla członków prawdziwem zaprzedaniem wolności ich osobistej, która — niech to pana sprawozdawcy nie dziwi — uważam za najwyższy naturalny skarb człowieka.

7) Mówiłem także o nadużyciu Kościoła w celach niby patrjotycznych, a w szczególności o śpiewaniu pieśni „Z dymem pożarów", która pieśnią kościelną nie jest, bo jej Kościół, który ma wyłączną ku temu władzę, nigdy za takową nie uznał, a która pieśnią kościelną nigdy być nie może, bo nie jest chrześcijańską.

Szanowna Redakcja sama przyzna mi zapewne, że trudno w ustępie tak krótkim, jako owo sprawozdanie, bardziej wypaczyć myśli, jak to uczynił sprawozdawca mego odczytu, i dlatego nie weźmie mi za złe, że się o sprostowanie tak bardzo upominam Przyczem zostaję z poważaniem

X. Skrochowski."

Pogrzeb. Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku w asystencji licznego duchowieństwa tutejszego i proboszczów z Uwina i Szczurowiec zwłoki śp. Izabeli Wysockiej. Zmarła urodzona w r. 1830 z ojca Franciszka Hirschlera, obywatela i matki Tekli z Pierożyńskich, zaślubiła w r. 1849 śp. Józefa Wysockiego, więźnia stanu z r. 1846, który w r. 1848 wskutek amnestji opuścił był mury Spilbergu. Śp. Izabela Wysocka brała żywy udział w powstaniu styczniowem i u niej to była główna kwatera i kasa dla powstańców, kryjących się w łopatyńskich lasach, co spowodowało liczne rewizje w jej domu. Sp. Wysocka była niewiastą wielkich cnót, niezwykłego umysłu, wielkiego poświęcenia, niezrównanej dobroci i cierpliwości, u wszystkich też znajomych i przyjaciół pozostawia uwielbienie dla tych zalet charakteru i podniosłości ducha; a śmierć jej okrywa grubą żałobą nietylko najbliższą rodziną, ale i tych, którzy tę zacną obywatelską postać cenili. Cześć pamięci szlachetnej Polki i zacnej obywatelki.

„Towarzysz pancerny."

W chwili, gdy na scenie naszej pojawić się ma uwieńczona nagrodą konkursową sztuka Wołowskiego pod powyższym tytułem, nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom naszym postać Imci Pana Jana Chryzostoma z Gosławic Paska, który w sztuce rzeczonej niepoślednią gra rolę. Nie ma może drugiej postaci w całej literaturze naszej, któraby tak odzwierciadlała charakter epoki Jana Kazimierza, Korybuta i Sobieskiego, jak postać owego rycerza, zawadjaki, oratora i hreczkosieja..

Gdy się pojawiło pierwsze wydanie pamiętników Paska w r. 1836 przez Edwarda Raczyńskiego, nie brakło nawet poważnych krytyków (np. M. Wiszniewski), którzy autentyczność ich podawali w podejrzenie Lecz to właśnie pobudziło innych do badań i dzięki pracom Antoniego Wagi, Juljana Bartoszewicza, Aleksandra hr. Przeździeckiego, dra Węclewskiego, Rybarskiego, Chlebowskiego, Chodyńskiego, Biegeleisena— a w najnowszym czasie p. Aleksandra Kraushara, udowodnioną została nietylko zupełna autentyczność pamiętników, ale co większe, poznaliśmy p. Chryzostoma nietylko na podstawie jego autobjografji, ale na podstawie innych dokumentów.

Dziś jak słusznie zauważył Kraushar — zrósł się Pasek do tego stopnia z dziejami kraju naszego drugiej połowy XVII. wieku, tak dalece postać jego jest konieczną do zrozumienia obyczajów rycerstwa i ziemiaństwa ówczesnego, że gdyby nawet w rzeczywistości nie była istniała, to dla pełności obrazu minionej epoki intuicyjnie stworzyćby ją należało. To też pamiętniki Paska stanowią istną perłę naszej literatury.

Wiadomo, że pamiętniki Paska obejmują okres czasu od 1656—1688 i urywają się na scenie rozmowy między królem Janem III, a marszałkiem trybunału Janem Pieniążkiem, w której król powodując się prośbami Paska, zaleca marszałkowi, aby w sprawie jego z margrabią Pinczowskim sprawiedliwie orzekł. „Nie wiadomo, jak się ta sprawa skończyła", temi słowy kończyły się zwykle obszerniejsze i krótsze wzmianki o pamiętnikach Paska — aż wreszcie dzięki pracy Al. Kraushara i ta niejasność ustąpiła. Teraz też dopiero występuje przed nami plastycznie postać Paska, ponieważ zaś młode jego lata znane są dokładnie z pamiętników, przeto pragniemy kilka słów powiedzieć o jego życiu od chwili, gdy sztuka na scenie kończy się małżeństwem.

Około r. 1667 zapragnął p. Pasek, podówczas komornik rawski, ustalić ognisko rodzinne. Jedni swatali go z panną Rodoszewską, drudzy ze Sładkowską, chorążanką rawską, aż nareszcie ożenił się z Anną z Remiszowskich, wdową po Łąckim, w Krakowskiem. Przeniósł się też tam p. Pasek, ale nie szybko się w no-

wem gnieździe oswoił. „Panowie Krakowianie zaczęli mię lekceważyć, nazywając przybyszem. Dopiero tego w łeb, tego w nos, tego po plecach — i takci sobie uczyniłem pokój"...

Ale był to pokój względny. Cały ten przeciąg czasu aż do śmierci Paska wypełniają zjazdy, sejmiki, przenoszenie się z dzierżawy na dzierżawę, swary ze sąsiadami, najazdy i różne gwałty. Najpierw procesuje się p. Pasek z kuzynami pierwszego męża swej żony, Łąckimi, zabierając z majątku, co można. Potem przyszedł długi proces z margrabią Myszkowskim, o którym właśnie w końcu pamiętników Paska znajdujemy wzmiankę, a wreszcie proces z Wojciechem z Dobruchowa Wolskim, przerywany ciągłemi gwałtami ze strony Paska, a zakończony — wyrokiem banicji, wydanym na naszego autora. Wyrok ten zapadł w roku 1700 — i to są ostatnie ślady, jakie o Pasku mamy. Zdaje się, że umarł w tymże roku — i to nie na ojczystej ziemi.

Wyrzeczona ostatecznym wyrokiem trybunału kara banicji odjęła bowiem Paskowi możność pobytu w krajach Rzeczypospolitej, a śmierć Sobieskiego, jedynego opiekuna pamiętnikarza, zatamowała środki uchylenia tej kary drogą uchwały sejmowej. Epilog taki, dla samego bohatera nad wyraz bolesny, z artystycznego punktu widzenia, zamyka bujny jego awanturniczy, pełen przygód i fantazji żywot, klamrą harmonijnie wszelkie dotychczasowe jego, działań ogniwa. „Było to niejako fatalizmem Paska — pisze Kraushar [1], iż, rozbijając się po szerokim świecie, pojedynkując nieustannie, usuwając bez skrupułu na stronę przeciwników, musiał ostatecznie skończyć jako banita"...

Oto krótki szkic życiowy naszego bohatera.

Z niezwykłem zainteresowaniem wygląda publiczność przedstawienia tej sztuki konkurs. I — mamy nadzieję — nie zawiedzie się. Komisja odznaczając tę sztukę Wołowskiego na konkursie dramatycznym pierwszą nagrodą, dała chyba dość chlubne świadectwo jej wartości. Jakoż istotnie „Towarzysz pancerny" jaśnieje barwnością kolorytu i tym prawdziwie polskim humorem, który podziwiamy w pamiętnikach Paska, stamtąd bowiem, jak wiadomo, zaczerpnął autor swój pomysł. Dyrekcja teatru dołożyła ze swej strony usilnych starań, by sztukę Wołowskiego wystawić jak najlepiej. Pierwszorzędne siły naszego personalu kruszyć będą kopję o aplauz, a nowe dekoracje i kostjumy podniosą niemało efektowność przedstawienia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Manon Lescaut", opera w 4 aktach Puccini'ego. Występ pani Elwiry Colonnese, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina.

Rada miasta Lwowa.

(*Sprawa szkoły przemysłowej miejskiej. — Subwencja 1000 zł. dla gimnazjum cieszyńskiego. — Losowanie posagów. — Placowe dla dorożek. — Stypendja. — Subwencje. — Pomnik hr. Fredry. — Obsadzenie posady syndyka miejskiego.*)

(*m.*) **Lwów** 28. marca. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie, sprostował mylne doniesienie niektórych dzienników, jakoby rada miejska podczas dyskusji budżetowej uchwaliła zwinąć miejską szkołę przemysłową. Rada nie uchwaliła zniesienia tej szkoły, tylko postanowiła wyjednać dla niej subwencję taką, jaką pobierają kursa uzupełniające.

Następnie wśród hucznych oklasków uchwaliła rada miejska na wniosek p. prezydenta Mochnackiego przeznaczyć 1000 zł. na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Z porządku dziennego przystąpiła rada do losowania posagów z fundacji im. arcyksiężnej Gizeli po 150 zł.

Posagi otrzymały: Stanisława Paulina Kisielewska, Marjanna Józefa Dąbrowska, Marjanna Elżbieta Tyczka.

Taryfę opłat placowych dla dorożek, ustanowiono: na 9 zł. rocznie dla jednokonnych, 12 zł. dla dorożek dwukonnych.

Stypendja z fundacji im. Głowińskiego, przeznaczone dla synów mieszczan, nadano: Emiljanowi Krugowi, słuchaczowi praw (210 zł.), zaś Zygmuntowi Danielskiemu, słuchaczowi med. (157 zł. 50 ct.).

Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt udzielono subwencję w kwocie 750 zł., stowarz. żydowskiemu Jad Charuzim 100 zł., stow. Polaków w Budapeszcie 160 zł.

Celem rozszerzenia ul. św. Zofji i na drogę, prowadzącą do placu wystawy, uchwaliła rada zakupić pasmo gruntów za 1.569 zł.

Dla greko kat. katechety w szkole wydziałowej PP. Benedyktynek orm., uchwalono podnieść wynagrodzenie roczne za udzielanie nauki religji do 120 zł. rocznie.

Na budowę kościółka w Hołoskowie, w miejscu rodzinnem wieszcza naszego Karpińskiego, uchwalono udzielić subwencji 100 zł.

Pod budowę pomnika Aleksandra hr. Fredry uchwaliła rada przeznaczyć plac Akademicki (tam, gdzie dziś znajduje się studnia).

Wniosek ks. infułata Mazuraka, aby pomnik stanął u wylotu wałów i ul. Akademickiej, upadł. Sprzeciwili się temu wnioskowi pp. Zacharjewicz i Michalski.

Sprawa pomnożenia aptek publicznych we Lwowie spadła z porządku dziennego z powodu nieobecności referenta dr. Gostyńskiego, który, jak zaznaczył p. prezydent dostatecznie usprawiedliwił swą nieobecność.

Następnie uchwalono w miejskiem muzeum przemysłowem utworzyć drugą posadę urzędnika etatowego z roczną płacą 600 zł. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 180 zł.

Sprawa tramwaju parowego na Janowskiem weszła w nowe stadjum, to też p. prezydent usunął ją z porządku dziennego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenia jawnego, p. prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Rada uchwaliła komisarzowi manipulacyjnemu p. Milerowi udzielić 4 miesięcznego urlopu, a to ze względu na jego nadwątlony stan zdrowia.

Następnie dr. Małachowski referował sprawę obsadzenia posady syndyka miejskiego. O tę posadę kompetowało 21 kandydatów, a między tymi byli adwokaci lwowscy, z prowincji, oraz kilku urzędników z prokuratorji skarbu. Wniosek p. Michalskiego, aby tę sprawę, jako bardzo ważną, z powodu spoźnionej pory odroczyć do następnego tygodnia — upadł.

W pierwszem głosowaniu otrzymali: dr. Aleksander Lisiewicz 24 głosów, dr. Srokowski 6, dr. Bałko 2. dr Pomianowski 16, dr. Łuczkiewicz 10, dr. Krygowski 11, dr. Szweizer 1, dr. Soroń 1, dr. Kuczkiewicz 2.

Ogółem głosowało 73, absolutna większość 37. Gdy nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do powtórnego głosowania. Tym razem głosowało 69 radnych. Dr. Lisiewicz otrzymał 24, dr. Pomianowski 18, dr. Łuczkiewicz 9, dr. Krygowski 11, dr. Srokowski 5, dr. Kuczkiewicz 1.

Gdy i tym razem nikt nie otrzymał absolutnej większości, p. prezydent zarządził głosowanie ściślejsze między dr. Lisiewiczem i dr. Pomianowskim.

Na 69 głosujących otrzymał dr. Pomianowski Aleksander 36 głosów, zaś dr. Lisiewicz 32 głosów. Syndykiem więc wybrany został adwokat lwowski dr. Pomianowski.

[1] Nowe epizody z ostatnich lat życia Imci Pana Jana Chryzostoma z Gosławic Paska przez A. Kraushara Petersburg 1893.

Ostatnie wiadomości.

Rezultat wyborów nowego prezydjum parlamentu niemieckiego, po ustąpieniu Levetzowa i Bürklina, znany nam jest z telegramów. Wyszli z z urny jako prezydent br. Buol z centrum, jako pierwszy wiceprezydent Reinhard Schmidt z „wolnomyślnych," jako drugi Spahn, z centrum. Dwaj tedy członkowie stronnictwa środka i jeden „wolnomyślny" — wszyscy z łona owej większości, tak surowo potępionej przez ces. Wilhelma za antibismarkowską demonstrację w minioną sobotę — zasiadają obecnie na tyle ważnych fotelach prezydjalnych w izbie posłów. Dlaczego tak się stało, wiadomo także. Mniejszość z owego krytycznego głosowania sobotniego, składająca się z konserwatystów, wolnokonserwatystów, nacjonał-liberałów i antisemitów wstrzymała się z rozmysłu od udziału w wyborach, oświadczając wyraźnie, że nie chcą mieć w prezydjum nowem swych przedstawicieli. Pozostało tedy jedynie centrum i wolnomyślne stronnictwo ludowe, ponieważ socjaldemokraci uchwalili również wstrzymać się od głosowania. W ten sposób — jak to zaznaczają z niechęcią pisma antikatolickie — objęli ster reichstagu dwaj klerikali i jeden wolnomyślny. Br. Buol Berenberg, nowy prezydent, jest podkomorzym w. ks. Badeńskiego i radcą sądowym w Mannheimie. Liczy 58 lat a od r. 1884 zasiada w parlamencie. Dotychczas był pierwszym wiceprezydentem, a ma słuch dość silnie przytępiony. R. Schmidt, obeczy I. wiceprezydent, jest właścicielem fabryki w Elberfeld, liczy lat 57, wszedł był w r. 1881 do parlamentu, w r. 1884 utracił mandat, odzyskał go napowrót w r. 1887. Wreszcie II. wiceprezydent, Piotr Spahn, jest radcą apelacyjnym w Bonio i liczy 49 lat. Należy do izby od r. 1884. Nowe to prezydjum, wobec zaostrzenia się stosunku obecnego parlamentu do korony, ma w samej rzeczy sytuację nie do pozazdroszczenia. Charakterystyką tejże jest zaraz w pierwszej chwili fakt, że n. p. w Berlinie mocno powątpiewają, żali cesarz *antiquo more* zechce przyjąć rzeczonych elektów na audjencji, a jeżeli to uczyni w jaki sposób wobec nich się zachowa.

Localanzeiger donosi, że sprawa Kotzego nie została jeszcze przez cesarza rozstrzygniętą. Ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy nie można się spodziewać przed Wielkanocą.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 29. marca. (*Z izby posłów.*) Od dawna już nie było w izbie dyskusji tak gorącej, jak wczorajsza. Po przemówieniach mowców Plenera i Bacquehema, p. Lueger, wybrany przez opozycję jeneralnym mowcą, ze zwykłym sobie cynizmem rzucił się na wszystkich i na wszystko, mięszając prawdę z fałszem i bryzgając jadem na prawo i na lewo. Obok wielu spraw słusznych i szczęśliwych oratorskich zwrotów, aż nadto często raził przewódca opozycji fałszami, które wbrew własnemu przekonaniu wygłaszał z patosem, godnym lepszej sprawy, lub przeplatał dowcipami, praktykowanemi na przedmiejskich zebraniach. Cały sposób traktowania spraw parlamentarnych, używany przez dra Luegera, czyni wrażenie o tyle deprymujące, o ile trudno nie zrozumieć, że tylko parlament tak impotentny i tak politycznie zbankrutowany, jak ten, wychować mógł taką opozycję. Rozumie się, że Lueger nie podarował sobie powtarzanych przez całe jego stronnictwo kalumnij i napaści na ministra oświaty, za co doczekał się zarówno ze strony p. Madeyskiego, jak ze strony posła Abrahamowicza i sprawozdawcy Szczepanowskiego zasłużonej odprawy. Oto przebieg posiedzenia:

Minister Plener przeszedł po krótkim wstępie do polemiki z posłami Eimem i Biankinim, poczem zwróciwszy się do p. Schlesingera, zrzucił ze siebie wszelką odpowiedzialność za zwyrodnienie gry giełdowej. Mowca przyznaje i ubolewa mocno nad tem, że od niespełna 6 miesięcy na giełdzie odbywa się gra szkodliwa i zgubna, ale niestety nie posiada on bynajmniej bardzo wielkiego wpływu na giełdę, ani dostatecznej nad nią kontroli. Minister starał się nadaremnie wyszukać w ustawach jakikolwiek środek prawny do wkroczenia i zapobieżenia temu złemu. Za najszkodliwszą uważa minister tendencję, objawiającą się w publiczności, ażeby za pomocą kantorów brać udział w grze.

W odpowiedzi na przemowę p. Eima, który przypomniał mu dawniejsze stanowisko jako przewódcy opozycji, oświadczył minister, że wcale nie wstydzi się przyznać, iż zaszły w nim zmiany. Od owego czasu, kiedy wspólnie z innymi brał udział w zawarciu punktacyj ugodowych, nie słyszał nikt z ust jego słowa walki lub prowokacji przeciw narodowi czeskiemu. Koalicji nie uważa mowca bynajmniej za ostatnie słowo austrjackiej historji, ale gdyby nawet obecna sytuacja pod wpływem jakichś zewnętrznych wypadków rozbiła się, — to z konieczności będzie musiała znaleść się niebawem podobna koalicja. To leży już w naturze tego państwa, składającego się z tylu różnorodnych żywiołów.

Minister Bacquehem, który następnie zabrał głos, mówił napół żartobliwie i z pewnem lekceważeniem o stanie wyjątkowym w Pradze. Zdaniem mowcy w Pradze przypominają sobie o stanie wyjątkowym tylko wówczas, kiedy tutaj w izbie toczy się nad tem rozprawa. Dalej polemizował mowca z p. Biankinim, ale czynił to znowu za pomocą żartów i dowcipów, co naturalnie przyczyniło się tylko do rozweselenia, ale nie do przekonania izby.

Następny mowca p. Menger poruszył kwestję gimnazjum w Cylei i zarzucił zbytnią powolność pracy nad reformą ustawy wyborczej.

Wśród powszechnej natężonej uwagi zabrał następnie głos p. Lueger, spodziewano się bowiem już z góry, że wystąpi on z ostremi atakami. Mówił najpierw o reformie wyborczej, przyczem z słów jego przezierało, jakkolwiek tego wyraźnie nie powiedział, iż podejrzywa Mengera o zdradzenie tajemnicy obrad subkomitetu dla reformy wyborczej redakcji *N. fr. Presse*. Podejrzenie to, rzucone na posła, szanowanego powszechnie, nawet przez przeciwników, wywołało w izbie wielkie oburzenie.

P. Menger zawołał: To jest kłamstwo. Pan jesteś kłamcą — na co Lueger, chowając spokojnie obrazę do kieszeni, odpowiedział: Będziemy jeszcze mówili o tem.

W dalszym ciągu swego przemówienia zarzucił p. Lueger stronnictwu liberalnemu cały rejestr rozmaitych grzechów, a między temi przewleczenie ustawy o swojszczyźnie i opowiedział wypadek, że pewien 12 letni chłopak siedzi już od roku w więzieniu w Neulengbach, ponieważ dwa kraje koronne spierają się o jego przynależność.

Dalej wystąpił mowca przeciw wykroczeniom na giełdzie i nazwał to hańbą, że minister skarbu przyznaje, iż jest bezsilnym wobec notorycznych łotrów, dopuszczających się na giełdzie rozmaitych matactw. Rząd powinien wkroczyć w to natychmiast za pomocą specjalnych ustaw, a przedewszystkiem należałoby wydalić z giełdy pewnych cieszących się zasłużoną opinją żydów węgierskich i niemieckich.

Zwracając się do Bacquehema powiedział mowca że z przemówienia tego ministra widać było, iż o wiele chętniej znajdowałby się on gdzie indziej, aniżeli tutaj.

Za pomocą podobnych dowcipów omawiał następnie przemówienie ks. Windischgraetza, a pod koniec zwrócił się przeciw ministrowi oświaty drowi Madeyskiemu, któremu znowu przypomniał historję o „siostrzenicy koalicji" i wyraził przekonanie, że minister oświaty zatrudnia w podlegającym mu zakresie urzędowania trzy rody. Zresztą, powiada mowca, można się pocieszyć tem, że w ministerstwie handlu dzieje się jeszcze gorzej, bo tam panuje może jakich dwanaście rodów.

Następnie wśród najgłębszej ciszy zabrał głos minister Madeyski, który powiedział mniej więcej, co następuje: Wszędzie, gdziekolwiek ludzie skazani są na wspólne ze sobą życie, jest to zupełnie zrozumiałem, że jeden zostaje przez drugiego napadnięty na ulicy. Myśl o tem, że coś podobnego jest możliwem, wywołuje w każdej jednostce, należącej do ludzkiego społeczeństwa, potrzebę zabezpieczenia przynajmniej co do swojej osoby i swojej czci. Poczucie tej potrzeby, istniejące zresztą w każdem cywilizowanem społeczeństwie, opiera się z pewnością nie tyle na zewnętrznym przymusie, za jaki uważamy policję i ustawy karne, jak na wewnętrznem poczuciu przyzwoitości, szanowania siebie samego i godności ludzkiej, wreszcie wzajemnego szacunku, a więc na tych uczuciach, w których składa się obyczajność u ludzi, a które o wiele pewniej działają, aniżeli zewnętrzne środki przymusowe, tj. prawa, ponieważ te uczucia są dla każdego cywilizowanego człowieka tak wrodzoną potrzebą, iż można na nie zawsze liczyć z całą pewnością.

Całkiem analogicznicznie ma się rzecz w korporacji, w której ludzie przeznaczeni są do wspólnego działania dla wzniosłych i wysokich celów. Tutaj uczuwa każdy, iż ma prawo domagać się tego, aby przecież pewna, jego osobę otaczająca sfera życiowa była uważaną jako najściślej osobista własność, będąca dla każdego trzeciego rzeczą cudzą i dlatego nienaruszalną. (*Oklaski*). Gdzie brak takich wewnętrznych uczuć, które są podstawą poczucia bezpieczeństwa — tam nic nie pomoże żadna ustanowa o porządku. (*Bardzo słusznie!*)

Mój szanowny pan przedmowca powiedział, że myśli on — dzięki Bogu — o czasach dawniejszych. Od lat piętnastu zasiadam w parlamencie i w istocie myślę bardzo chętnie o czasach dawniejszych i na chlubę parlamentu austrjackiego mogę to powiedzieć, że tego rodzaju osobiste wycieczki, jakich przedmiotem jestem ja od szeregu miesięcy z pewnej strony, a mianowicie w organach tych panów i kilkakrotnie już w tej izbie — wycieczki podobne, powtarzam, do niedawna jeszcze nie były możliwe. (*Oklaski*).

Nie będę się tu zajmował treścią zacytowanych przez przedmowcę artykułów dziennikarskich, jakoteż faktów, mających wrzekomo udowodnić stosowaną przezemnie protekcję.

P. Lueger: Dlaczego?

Min. Madeyski: Bo uważam to poniżej mojej godności (*huczne brawa i oklaski*).

Skąd ja w ogóle przychodzę do tego, abym pozwolił na to, żeby p. Lueger według swego widzimisię z pierwszą lepszą sprawą łączył moje nazwisko? Co dla mnie może znaczyć więcej rodzina Rosnerów lub Estreicherów, niż rodzina innego podwładnego mi urzędnika? Te rodziny mają prawo, abym do nich przykładał tę samą miarę, jaką stosuję do wszystkich innych urzędników (*oklaski*), nie miarę zewnętrznego przypadku, czy dany urzędnik prędzej lub później na ten świat przyszedł, lecz miarę jego zdolności, zasług i tych zalet osobistych, które według mego sumienia uważam za odpowiednie w interesie służby państwowej i jako wybitne, uprawniony, a nawet obowiązany jestem uwzględnić.

Będę tak postępował pomimo osobistego prześladowania, jakie mnie spotyka, ponieważ nie p. Lueger, nie *Reichspost* i nie *Deutsches Volksblatt*, są tymi którym z nominacji i awansów podwładnych mi urzędników jestem obowiązany zdawać sprawę (*oklaski*). Nie znam terroryzowania i terroryzm mnie nie zastraszy bynajmniej w wykonywaniu tych obowiązków urzędowych, które przyjąłem na siebie dobrowolnie i na które złożyłem przysięgę (*żywe oklaski*). Proszę izby przyjąć te wyjaśnienia do wiadomości i przepraszam, że musiałem także dołożyć moją cegiełkę do otwarcia na nowo dyskusji.

Na tę mowę min. Madeyskiego, która wywarła głębokie wrażenie, odpowiedział p. Lueger w kilku zdaniach, w których oświadczył, iż w mowie ministra widzi tylko potwierdzenie jego winy.

Po przemówieniu p. Kaizla zabrał głos p. Abrahamowicz i założył protest przeciwko nieusprawiedliwionym zarzutem, jakie podniesiono przeciwko min. Madeyskiemu. Do tego protestu czuje on się zobowiązanym, ponieważ Madeyski jest po pierwsze członkiem rządu koalicyjnego, do którego należy również stronnictwo mowcy, i w krótkim czasie zdobył sobie wielkie zasługi około dobra państwa, a po drugie, ponieważ on, chociaż jest ministrem nie przestał być synem swego kraju i wiernym członkiem stronnictwa. Jego głębokie wiadomości, pilność i zupełna bezstronność zyskały Madeyskiemu ogólny szacunek. Nieuzasadnione zarzuty p. Luegera muszą być stanowczo odparte.

Po dłuższem przemówieniu p. Suessa rzekł sprawozdawca p. Szczepanowski między innemi. Jeżeli dzisiaj z stronnictwa antisemickiego wyszła napaść na jednego z naszych rodaków, jako na członka rządu, to widzimy w tem tylko dowód, jak niebezpiecznym dla tego stronnictwa i jego interesów wydaje się właśnie Madeyski. Jest to dla nas pewnego rodzaju pochlebnem i możemy być dumni z tego, że takiego człowieka właśnie posiadamy w rządzie. To jest przyczyną, dla czego całe Koło polskie po tych napaściach jeszcze bardziej solidarnie popierać będzie Madeyskiego, aniżeli to dotąd czyniło.

Prowizorjum budżetowe przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Zaleski i towarzysze postawili wniosek, aby polecić komisji gospodarczej, ażeby w czasie trwania ankiety rolniczo-gospodarczej zbadano także porządek targowy.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 29. marca. Ogólną jest opinja, że wczorajsza mowa ministra dr. Madeyskiego, tudzież mowy posłów polskich oczyściły atmosferę. Wystąpienie członków Koła polskiego jako twierdzenie jego solidarności z min. Madeyskim, wywołało wrażenie.

Wiedeń 29. marca. Prowizorjum budżetowe dostanie się jutro pod obrady izby wyższej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 29. marca. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające pięciu członków do rady miejskiej. Dotychczas cztery mandaty z tych posiadali antisemici, a jeden z Leopoldstadt liberalni. Obecnie wszystkie pięć mandatów otrzymali antisemici.

Wiedeń 29. marca. Galicyjska ustawa krajowa o zmianie statutu dla miasta Krakowa otrzymała sankcję cesarską.

Burmistrz miasta Tarnowa Rogoyski otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa, tarnowski budowniczy miejski Zaręba, złoty krzyż zasługi.

Wiedeń 29. marca. Na wczorajszem ogólnem zgromadzeniu banku dla krajów koronnych podzielono czysty zysk 4,598.764 zł. w ten sposób: 2,000.000 zł. na pięcioprocentową dywidendę, 50.000 zł. na tantjemy i fundusz rezerwowy, 25.000 na fundusz emerytalny i 1,200.000 zł. na trzyprocentową superdywidendę. Do rady nadzorczej wybrany również dr. Marchwicki.

Berlin 29. marca. W sejmie pruskim oświadczył minister Hammerstein, że rząd uważa iż wniosek barona Kanitza jest nie do wykonania.

Dzisiaj wniosek ten będzie przedłożony parlamentowi niemieckiemu.

Berlin 29. marca. W parlamencie niemieckim chcieli socjaliści postawić rezolucję, tyczącą się depeszy cesarza Wilhelma do Bismarcka o uchwale parlamentu.

Prezydent odrzucił rezolucję, jako przeciwną konstytucji.

Lugdun 29. marca. Prezydent Faure przybył wczoraj do obozu w Salkonay i wręczył sztandary oddziałom wojsk udających się na Madagaskar.

Wiedeń 29. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 409·25, węg. kredyty 472·25, anglosy 173·50, laenderbanki 29 70, sztacbany 444·50, lombardy 112·25, elbethale 296 —, tytoniowe 49·50, alpiny 87 —, renta majowa 101·47, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg koronowa 99·23, los turecki 77 50, uniony 331 75.

Berlin 29. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat) Kredyty 251 60 (4 8·98), lombardy 46·75 (111·78). węg renta złota 102·90 (123·85), ruble —·— (— —).

Frankfurt 28 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 338 87 (409·12) lombardy 94 62 (112 32). renta węg. złota —·— (—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 29. marca. Liberalne pisma są przerażone wynikiem wczorajszych wyborów do rady gminnej z III. ciała wyborczego w Leopoldsztadzie, gdzie żydzi mają większość — bo mandat do rady gminnej dostał się i tam antisemitom.

Sprawa wyjaśnia się tem poprostu, iż setki żydów nie chcąc już głosować na kandydatów liberalnych, usunęły się od wyborów.

Budapeszt 29. marca. Sejm węgierski obradował wczoraj nad petycjami o wpisanie zasług Kossutha do zbioru ustaw węgierskich. Na wniosek komisji uchwalono całą tę sprawę złożyć *ad acta*. Poseł Babo zapowiedział, że na najbliższej sesji wniesie projekt ustawy, w którym ponowi żądanie o oddanie w ten sposób hołdu zasługom Kossutha Prezes gabinetu Banffy oświadczył, że jakkolwiek rząd uznaje w pełnej mierze zasługi Kossutha około liberalnego rozwoju państwa węgierskiego, wszelako ze względu na stanowisko jego wobec korony i wobec ustaw węgierskich, nie będzie mógł popierać zapowiedzianego projektu ustawy. Następnie obradowano nad rozmaitemi petycjami, dotyczącemi ruchu narodowościowego na Węgrzech. Hr. Apponyi oświadczył w toku debaty, że stronnictwo jego (narodowe) nie ma nic wspólnego z katolickiem stronnictwem ludowem a jeżeli akcja ich w sejmie idzie nieraz w tym samym kierunku, to dlatego, że stronnictwo narodowe stoi na straży swobody i czystości wyborów.

Stambuł 29. marca. Ambasador francuski Cambon podczas przejażdżki konnej dostał się między dwa wozy i złamał nogę.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 29. marca godz. 2. min. 40.

Akcje kred.	408 ¹/₈	Wied. losy	—·—
Alpiny	86·90	Akcje tyton.	248 50
Kredyty węg.	473·50	4⁰/₀ Poż. kraj. z r. 1893	98·—
Anglobanki	173·—	Elbethale	295 25
Uniony	331·50	Länderbanki	291·80
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	124·—
Nordbany	—·—	Bankvereiny	156·50
Lombardy	111·—	Wspólna rentap.	101·45
Losy tureckie	77·70	Ruble	131·50
Staatsbahny	446 75	100 marek niem.	59 60
Czerniowieckie	341·—	Napoleond'ory	9·70
Gal. obl. prop.	98·30		

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 marca 1895.

HOTEL ŻORZA. W. Okęcki, dr. W. Moraczewski z Warszawy. B. hr. Stecki z Nadycza. St. hr. Komorowski z Przeworska, Dr W. Krzeczunowicz z Janowic. Dr. S. Tiller z Krakowa. G. Jonak z Wiednia. E. Schliemann z Hamburga.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Występ pani **Elwiry Colonnese** oraz pp. **Aleks. Myszugi i Józefa Szymańskiego.**

Po raz szósty:

Manon Lescaut

opera w 4 aktach G. Puccini'ego, słowa podług powieści Abbé Prevost, w przekładzie Adolfa Kiczmana.

OSOBY:

Manon Lescaut	Colonnese
Lescaut, sierżant, jej brat	Szymański
Chevalier de Grieux	Myszuga
Edmund, student	Karpiński
Geronte, królewski jen. poborca	Zegarkowski
Śpiewaczka	Kasprowiczowa
Baletmistrz	Stróżewski
Komendant	Goldhirsch
Fryzjer	Kwiatkiewicz
1. } młody abbé	Kowalska
2. } młody abbé	Nowicka
Markiz d'Aigrigny	Einszporn
Sierżant	Łomiński
Oberżysta	Kiczman
Lampiarz	Karpiński

Kawalerowie dworu, studenci, dziewczęta, mieszczanie, żołnierze, majtkowie. — Rzecz dzieje się w akcie pierwszym w Amiens, w drugim w Paryżu, w trzecim w Hawrze, w czwartym w New Orleans w drugiej połowie XVIII. wieku.

Jutro popoł. **„Ciepła wdówka"** komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Taczki 1.000 sztuk można nabyć w Zarządzie dóbr Kreców, poczta Tyrawa wołoska. 183

Subjekt fryzjerski przyjęty zostanie w zakładzie *Ferdynanda Zimmera* w Przemyślu. 180

Stroiciel i wypożyczalnia fortepianów *Marecki*, ul. Jagiellońska 12.

Realność dwu frontowa z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Piekarska 67.

Poszukuje się rutynowanej telegrafistki ekspedytorki zaraz od 1. kwietnia. Bliższa wiadomość pod A. B. w Dukli. 198

Na święta zamówienia na: ciasta, wędliny, jakoteż na „kompletne święcone" od 12 aż do 100 zł. przyjmuje Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 192

Kto chce pozbyć się niezawodnie wyrzutów (węgrów) na twarzy, metodą obecnie w Anglji powszechnie używaną bez medykamentów — zechce się zgłosić: M. Lurg, w Krakowie, ulica Warszawska 3, drzwi 8, 9. 196

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynarję lub kawalersko. Adres: J. Bujak, Podhorce, poczta S... dnica.

Realność położona tuż w pobliżu śródmieścia, a nadająca się mimo to na przebudowanie na willę, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika".

Adwokat Rosenbusch w Dolinie poszukuje koncypienta. 195

FRANCUSKA z dobrą muzyką, znajdzie dobre umieszczenie we Lwowie. Zgłoszenia pod cyfrą M. J. do Administracji „Dziennika". 201

Pieniędzy do 50 zł. pożyczam pod przystępnymi warunkami E. 25 poste restante Lwów. 200

Pomocnik handlowy, obeznany z handlem korzennym, z robotami piwnicznemi, jakoteż i śniadaniami, znajdzie umieszczenie w handlu Zygmunta Jaśkiewicza w Krośnie. Świadectwa, oraz fotografie na żądanie należy przedłożyć. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 199

Ogrodnik zdolny w prowadzeniu, zaprowadzaniu i uregulowaniu ogrodów spacerowych, kwiatowych, pomologicznych, w kolterowaniu szkółek, roślin oranżeryjnych, cieplarniowych i trebhauzów, tudzież w forsowaniu jarzyn, inspektów itd., stara się o posadę. Wiadomość **T. Jeluk** ogrodnik w Byczkowcach p. Białobożnica. 197

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 duże pokoje, kuchnia. Kalecza 14.

Przyjmę dwóch lub trzech uczni na stancję, zapewniając im macierzyńską opiekę, jak również na życzenie, konwersację francuską i niemiecką, grę na fortepianie lub skrzypcach i korepetycję nauk szkolnych. Lwów, ulica Zyblikiewicza l. 23, Zofja Gołęmberska, wdowa po ś. p. Władysławie Gołęmberskim.

Pierwszy skład obuwia karlsbadzkiego
ADOLFA LONKERA
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 21,
(Hotel angielski)
poleca **obuwie karlsbadzkie** dla pań, panów i dzieci w doborowym gatunku wyłącznie ręcznej roboty po najtańszych cenach fabrycznych. 1307 1—7

Mała zmiana.
Na ranie.
— Po kolacji zaśpiewam parę piosenek i pójdę do domu.
— Bardzo dobrze. Ale, czy nie można by zmienić porządku pańskich... zamiarów.

Fortepiany i pianina
z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancją poleca
Klaudja Markiewiczowa
Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha).
Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesjonowana Szkoła Muzyczna w III oddziałach od początku r. 1307 do wydoskonalenia gry. 1—3

Z własnej fabryki
Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
PASCHAŁY
białe i malowane po 2, 2½, 3, 4, 5 kilo — jak też
Kwiaty do świec
para od 75 ct. do 1·80.
Bukiety wazonowe na ołtarz
para od 3 zł. do 7
poleca najtaniej handel
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Zboże jare do siewu
i kartofle
z doborowej jakości — poleca
Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
stołowe od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki w ... 2 litry opłat. za wysłaniem 95 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrji.

Zarząd Podkamień obok Rohatyna
poczta w miejscu, ma **KARTOFLE „Anderseny"** wagonami na sprzedaż. Gatunek ten znany z plenności; w gotowaniu są one wyborne, dla gorzelni niezrównane. Cena za 100 kilo 2 zł. 50 ct. loco folwark. Są również **rozpłodniki rasy bydła „Oldenburg"** każdego czasu do nabycia.

12 krów dojnych
rasy oldenburskiej różnego wieku sprzedaje Zarząd dóbr Balli c. ost. poczty Medyka. Obora premiowana najwyższą nagrodą na ostatniej wystawie lwowskiej.

Kartofle plenne
i bardzo dobre do gorzelni — białe t. zw. „cudowne" i „Reichskanzler" mające od 20—22 procent skrobi metryczny cetnar loco stacja Medyka po zł. 3 ct. 20.
Zarząd dóbr Balice p. Medyka.

Po powrocie z Nizzy.
— Cóż, szczęśliwy śmiertelniku! rozkoszowałeś się niebem lazurowem napawałeś się zapachem kwiatów pomarańczowych, bawiłeś się jak król, czułeś się zdrów jak ryba..
— Hola, hola, wstrzymaj się, mój drogi. Jak zwykle, tak i tym razem przesadzasz. Niebo było ciągle pochmurne, mróz zniszczył kwiaty pomarańczowe, obdarli mnie ze skóry, nie bawiłem się wcale, gdyż przez cały czas leżałem chory, ale bądźcobądź byłem w Nizzy.

Leczniczy Koniak Tokajski flaszka 90 ct. Tadeusz Pilarski i Spółka Lwów, Hotel, Georga.

WILLIAMSA



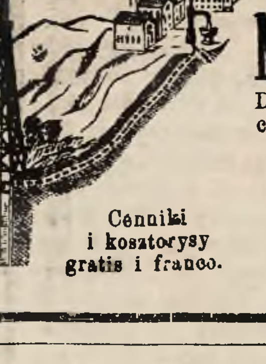
PLASTER PORUJĄCY.
Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1037 1—4
Reumatyzmowi, podagrze,
Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bieder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,
w ogólności jako
nieprześcigniony środek ból uśmierzający.
Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.
Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salvator apotheke" w Preszburgu.**
Do zauważania. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (2 figury).

Buhajki
holenderskie
czystej krwi, w wieku 14—17 miesięcy sprzedaje **Zarząd dóbr Rozwadów,** stacja kolei żelaznej i poczta w miejscu. 1301—2

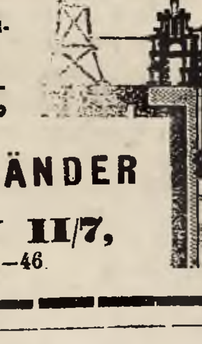
Bałłabanówka
uznana za najlepszą na placu Wystawy, jedyna rzeczywista żytnia stara wódka bez cukru i bez anyżu, wyrównuje w hygenji prawdziwy koniak. 1 litrowa butelka tej wódki kosztuje 90 ct. — poleca
KAROL BAŁŁABAN
Lwów, ul. Halicka l. 23.

Przeciw cierpieniom żołądka
jak katar, złe trawienie, brak apetytu, palenie zgagi, i zatkanie, jest najlepszym i najpewniejszym środkiem domowym
HUNGARIA-KAWA
Uznana przez tysiące świadectw i zaleceń znakomitości lekarskich. Dla zdrowych zastępuje kawę **1 kilo 1 zł. 20 ct.**
Szalády Antal,
Budapeszt, Andrassy-ut 86.
Prospekty gratis. — Rozsyłka za pobraniem. 1286 1—2





POMPY i WODOCIĄGI
wszelkiego rodzaju.
MOTORY WIETRZNE GORĄCO POWIETRZNE NAFTOWE
Doskonałe, żelazne nierdzewiejące, lekko chodzące pompy do poruszania ręcznego.
JÓZEF FRIEDLÄNDER
INŻYNIER
W WIEDNIU II/7,
DRESDNERSTR 42—46.
Cenniki i kosztorysy gratis i franco.
Urządzenia kąpieli i klozetów.



L. 928. 1339 1—1

KONKURS.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem na czas miesięcy letnich konkurs na posadę konduktora drogowego z płacą miesięczną 30 zł. z kosztami na podróży 10 zł. i dietami 1 zł. 25 ct. dziennie, o ile czynności wymagać będą pozostawania w jednej gminie po nad dni trzy.

Kandydaci obznajomieni z budową dróg i mostów, jak niemniej biegli w mowie i piśmie językami krajowymi będą mieli pierwszeństwo.

Kompetenci chcący ubiegać się o powyższą posadę, winni wnosić swe podania do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 15. kwietnia 1895 roku.

Wydział powiatowy
w Złoczowie, dnia 19. marca 1895 r.



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny!
Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.
Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**
Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.
Główny skład we Lwowie u p. *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jakoteż w I. Wiedeńskim towarz. spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.
Główny skład: w Wiedniu, I. Renngase 6.
Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY
farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa.
C. i k. wył. przywilej
Zygmunt Fluss
Lwów, Wiedeń-Berno-Praga-Lwów.
Kantor fabryki: Berno, Zeile 38.
Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobre roboty. Honorowy krzyż w Brukseli, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wenecja 1894.
Na sezon!
wszelkie rodzaje męskich i damskich sukien, farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości, bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego mechanicznego postępowania (patent). Polecam dalej moim P. T. Odbiorcom moją wedle najnowszych wymogów urządzoną maszynową
Chemiczną pralnię (Nettoyage française)
ochrona przeciw chorobom zakaźnym
dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych, urzędników, toalet spacerowych, materji na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek, lambrekinów
zakład do czyszczenia
gobelinów, dywanów smyrneńskich, welurowych i brukselskich, wedle angielskiego systemu, chemiczne czyszczenie firanek, portjer, koronek.
SPECJALNA FARBIARNIA a RESSORT
na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity półwełniane, bawełniane, pasmanterje i materje dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach czyszczenie piór strusich. 1335 1—6
Miejsca zamówień w większych miastach.
Skład fabryczny dla Lwowa i okolicy tylko Lwów ulica Sykstuska 30.
PRALNIA MASZYNOWA I PAROWA.

Na święta wielkanocne
Sławne drożdże prasowane
Mautnera i syna we Wiedniu św. Marxa
jedynie niezawodne w rozczynie bez żadnych domieszek
Główny skład na całą Galicję w handlu
Karola Bałłabana we Lwowie.
Ponieważ w tym roku wszystkie święta przypadają razem, proszę uprzejmie łaskawych odbiorców o wczesne zamówienia
1302 1-

Rok założenia 1853.
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
dom Bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe losy i monety po kursie dziennym.
PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia b. r. na 4 procent losy cisańskie po zł. 3 ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA

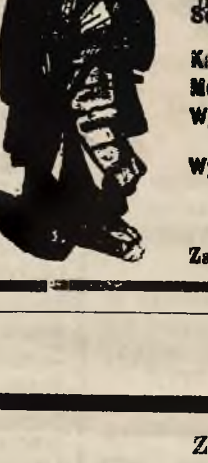
CENA	
flakonu 100 pigułek..	4 »
1/2 flakonu 50 pigułek	2 25
flakonu syropu......	3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARD
Newralgie mięśniowe, ból zęb... bóle żołądka, gościec, etc., ...

CENA	
Flakon rostworu....	...
1/2 flakon rostworu.	...
Flakon cukierków...	...

EXALGINA jest najskuteczniejszy, ... i najsilniejszy środek ...
PRZECIW BOLOM
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PA...

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

⅛ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gat... **KAW...**
o smaku czystym aromat... które rozsyła franko opła... każdej stacji pocztowej 4½ w woreczku:

Portorico - - - - - -	9·—
Cuba grubo ziarnista -	9·50
Ceylon zielona - - -	10·—
„ „ przednia	10·40
„ „ grub. ziern.	10·75
„ „ perłowa	10·55
Mocca arabska aromat.	10·75
Jawa złota - - - -	10·75

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną ...

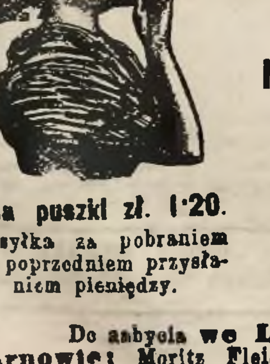
Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1005 1—
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST
Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.
Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust, **Dr. C. M. Fabera,** lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. Główny skład rozsyłkowy: Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3. Składy we wszystkich aptekach, drogueriach i perfumerjach. Tamże do nabycia: **C. i k. uprz. spec. mydło do ust dr. C. M. Fabera** 505 1-8

KAROL BAŁŁABAN
WE LWOWIE 1079 1—7
poleca w najlepszych jakościach po najtańszych cenach.

KAWĘ		HERBATĘ CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ		RUM BREMSKI	
4½ klg. Portorico	9.—	ciemno nasiągająca z miłą wonią		1 but Jamaica stary	1.70
„ „ Cuba gruboziarnista . .	9.50	½ klg Congo	1.60	1 „ Jamaica	1.40
„ „ Ceylon	10.—	„ „ Souchong	2.—	1 „ Demarara	1.—
„ „ Ceylon gruboziarnista	10.40	„ „ Familijnej	3.—		
„ „ Ceylon najprzedniejsza	10.70	„ „ Melange de Moskau . .	4.—	Zamówioną naraz 1 worek (4½ k.)	
„ „ Mocca arabska	10.70	„ „ Melange de Londre . .	4.—	kawę, wysełam opłatnie do każdej	
„ „ Jawa złota grubo ziarn.	10.70	„ „ Wysiewek	1.60	stacji pocztowej w kraju	

— Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie. —



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing,
fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 8.
Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, Leszka Cukra, droguerji, O. T. Winclera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 610 1—40

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 6. lutego 1894 l. 10.150/1100 zawiadomiło **c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny**, że Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z właściwemi innemi Ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenia do ściągnięcia znajdujących się jeszcze w obiegu **5% listów hipotecznych** i wydania natomiast **4½% listów hipotecznych.**

Na mocy tego zezwolenia Bank hipoteczny wylosuje **z dniem 30. kwietnia 1895** wszystkie jeszcze w obiegu się znajdujące 5% listy hipoteczne i wypłaci wartość ich nominalną **w dniu 1. listopada 1895**, z którym to dniem ustaje dalsze ich oprocentowanie.

Przed rozpoczęciem jednakże tego losowania mogą P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych takowe najpóźniej **do dnia 29. kwietnia 1895** skonwertować na 4½% listy hipoteczne, a to pod następującymi warunkami:

Za każde 100 zł. kapitału w 5% listach hipotecznych z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. listopada 1895, otrzyma posiadacz tychże **100 zł. kapitału w 4½% listach hipotecznych** z bieżącymi kuponami, których pierwszy płatny również dnia 1. listopada 1895 **i dopłatę 25 ct. wal. austr. w gotówce.**

P. T. posiadacze 5% listów hipotecznych, którzy chcą skorzystać z tej propozycji, mogą znajdujące się w ich posiadaniu dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne wraz z kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. listopada 1895, przedłożyć Bankowi do konwersji **najpóźniej do dnia 29. kwietnia 1805.**

Winkulowane lub znajdujące się w depozycie sądowym dotąd niewylosowane 5% listy hipoteczne można do wyżpomienionego terminu do konwersji zgłosić, a uskutecznić konwersję należy najdalej w przeciągu 3 miesięcy t. j. do 1. sierpnia 1895

Lwów, w marcu 1895 r. 1324

DYREKCJA.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera